

Zofia Ostrihanska
Dobrochna Wójcik
Rob J. Mawby
Sandra Walklate
Ilona Görgenyi

OFIARY WŁAMAŃ MIESZKANIOWYCH (WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH BADAŃ PORÓWNAWCZYCH)

I. WSTĘP

Omawiane w tej pracy badania są efektem międzynarodowej współpracy¹. Jak wiadomo międzynarodowe badania kryminologiczne są niezmiernie trudne ze względu na występujące między poszczególnymi krajami różnice w uregulowaniach prawnych, w polityce karnej, w sposobie ewidencjonowania przestępstw, w organizacji wymiaru sprawiedliwości a także ze względu na istniejące między tymi krajami różnice społeczno-kulturowe. Polska, w latach dziewięćdziesiątych, brała udział w międzynarodowych badaniach wiktyimizacyjnych, zmierzających do ustalenia rozmiarów przestępczości poprzez pytanie losowo dobranych respondentów o to, czy padli ofiarą różnych przestępstw. Badaniami tymi kierował Instytut Wymiaru

¹ Międzynarodowy Zespół Badawczy składał się z następujących osób: prof. Rob I. M a w b y (kierujący badaniami) z Uniwersytetu w Plymouth (obecnie dyrektor Sociological Research Center tegoż Uniwersytetu); dr Sandra W a l k l a t e z Uniwersytetu w Salford; prof. G e r d K i r c h o f f z Fachhochschule für Sozialwesen w Mönchengladbach; dr I l o n a G ö r g e n y i z Uniwersytetu w Miskolcu; prof. dr hab. Z o f i a O s t r i h a n s k a i prof. dr hab. D o b r o c h n a W ó j c i k z Instytutu Nauk Prawnych PAN. Badania finansowane były przez Centralny Uniwersytet Europejski w Pradze, umowa nr 7/91-92 oraz przez NATO, umowa nr CRG 920530.

Wywiady z poszkodowanymi w Warszawie przeprowadzili: Maria J a r o s i ń s k a., Maria L e c h o w s k a , Z o f i a S k o w r o ń s k a i Andrzej Z a r ę b a ; w Lublinie: Antoni M a z u r , Ł u c j a B a r s e ń s k a , Brygida S o c h a i Z o f i a S z y m a n e k .

Sprawiedliwości². Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN brał udział w latach osiemdziesiątych w organizowanych przez ONZ międzynarodowych badaniach mających za przedmiot porównanie strategii zapobiegania i zwalczania przestępczości pospolitej³. W latach dziewięćdziesiątych Zakład uczestniczył w międzynarodowych badaniach zachowań dewiacyjnych młodzieży⁴.

Obecne badania koncentrują się na jednym tylko rodzaju przestępstwa - włamaniu do mieszkania.

Włamanie do mieszkania jest przestępstwem poważnym, dotyczącym w szczególności osoby poszkodowane - jego ofiarą staje się często więcej niż jedna osoba, skutki rzutują na całą rodzinę i na szerszą społeczność, na osoby mieszkające w pobliżu, które także mogą się czuć zagrożone. Istotnym elementem tego przestępstwa jest dla ofiary nie tylko strata skradzionego mienia i ewentualne jego uszkodzenie, jest nim także naruszenie sfery prywatności i łączące się z nią poczucie bezpieczeństwa.

W wielu krajach przestępczość, jej rozmiary, nasilenie i dynamika budzą wielki niepokój. Ofiara przestępstwa jest jednak osobą, której znaczenie społeczne nie jest dostatecznie doceniane. Duża liczba ofiar przestępstw oznacza, że wiele osób dotkniętych zostało różnego rodzaju stratami; ich doświadczenia związane z doznaną krzywdą, otrzymaną pomocą, odzyskaniem mienia, uzyskaną rekompensatą ze zgłoszeniem przestępstw, kontaktami z policją przebiegiem postępowania i rozstrzygnięciem sprawy - mają szersze znaczenie społeczne i polityczne. Doświadczenia te rzutują na opinię publiczną na społeczne poczucie bezpieczeństwa, na zaufanie do władz.

Badaniami objęto 4 kraje: 2 spośród nich (Wielka Brytania i Niemcy) należą do Unii Europejskiej, 2 zaś - zmierną w jej kierunku (Polska i Węgry). Badania przeprowadzono w latach 1993-1994, a więc w okresie, w którym w Polsce i na Węgrzech zachodziły wielkie przemiany ustrojowe, obejmujące różne dziedziny życia społecznego, a także te, które związane są z przestępczością jej ściganiem i wymiarem sprawiedliwości.

W krajach zachodnich rozwinięta jest pomoc ofiarom przestępstw realizowana przez różnego rodzaju instytucje i organizacje. Na Węgrzech działa społeczna organizacja Weisser Ring służąca pomocą ofiarom przestępstw. W Polsce rozwijają się w ostatnich latach różne ośrodki świadczące pomoc ofiarom przemocy w rodzinie, od 1986 r. istnieje zaś Fundacja Pomocy Ofiarom Przystępstw udzielająca pomocy materialnej ofiarom przestępstw różnego rodzaju.

Systemy policyjne krajów uczestniczących w badaniach różnią się między sobą. W Polsce i na Węgrzech policja jest bardziej scentralizowana, w Wielkiej Brytanii i w Niemczech podlega w większym stopniu kontroli lokalnej, policja w krajach zachodnich ma wieloletnią tradycję jednolitego funkcjonowania, w Polsce i na Węgrzech policja została poddana na początku lat dziewięćdziesiątych głębokim reformom - usunięto skompromitowanych funkcjonariuszy, odcięto się od okresu, gdy policja, a właściwie milicja, była odrzucana przez opinię publiczną

²A. Siemaszko: *Przestępczość w Polsce na tle porównawczym; wstępne rezultaty międzynarodowych badań wiktymizacyjnych*, Warszawa 1993; H. Kury, J. Obergfell-Fuchs: *Crime Development and Fear of Crime in Post - communist Societies*, w; *Impact of Political, Economic and Social Change on Crime and its Image in Society*, Warsaw 1996, por. również artykuł: A. Siemaszko: w niniejszym tomie „Archiwum Kryminologii”.

³ H. Gomez Buendia (ed.): *Urban Crime: Global Trends and Policies*. UN University Tokyo 1989 (badania przeprowadzono w 8 wielkich miastach świata).

⁴ A. Kossowska, J. Krawczyk, I. Rzeplińska: *Zachowania dewiacyjne młodzieży w Warszawie w 1993 r. (Badania typu self-report)*, „Archiwum Kryminologii” t. XXI, 1995, s. 81-103. (Badania obejmowały 11 krajów europejskich, USA i Nową Zelandię).

na skutek m.in. wykorzystywania do celów politycznych. W nowym okresie policja stanęła wobec wielkich zadań i oczekiwań w związku ze wzrostem przestępczości.

Badaniami objęto 6 miast: w Polsce - Warszawę i Lublin, w Wielkiej Brytanii - Plymouth i Salford, w Niemczech - Mönchengladbach, na Węgrzech - Miskolc. Są to miasta bardzo się między sobą różniące, a ich dobór podyktowany był względami organizacyjnymi - w miastach tych znajdowały się po prostu osoby odpowiednio przygotowane do podjęcia badań, zainteresowane nimi i mogące nimi pokierować. We wszystkich miastach bardzo otwarta, pomocna i aktywnie współpracująca okazała się policja.

W pracy niniejszej koncentrować się będziemy przede wszystkim na wynikach dotyczących Warszawy i Lublina; zostaną one przedstawione bardziej szczegółowo. Do danych z pozostałych miast odwoływać się będziemy tylko w odniesieniu do niektórych kwestii.

W badaniach koncentrowano się na następujących problemach:

- 1) popełnione przestępstwo, jego okoliczności, straty poniesione przez osoby poszkodowane;
- 2) subiektywne odczucia badanych, ich reakcja na przestępstwo, trwałość tych reakcji;
- 3) otrzymana pomoc, samoorganizacja, przedsięwzięte przez poszkodowanych środki zmierzające do zapobieżenia dalszym włamaniom;
- 4) postawy badanych wobec policji, jej oceny, szczegółowe informacje o tym, jak w opinii badanych wyglądała praca policji zmierzająca do wykrycia sprawcy włamania do ich mieszkania.

Zarysowane tu problemy dotyczą faktów (związanych z włamaniem i prowadzonym dochodzeniem), a także subiektywnych odczuć, ocen i postaw. Wyniki badań mówią o indywidualnych doświadczeniach poszczególnych jednostek, doświadczenia te ukazują jednak szersze problemy, wymagające rozwiązań.

II. METODY BADAŃ I CHARAKTERYSTYKA OSÓB BADANYCH

Badania oparte były głównie na danych z wywiadów z ofiarami włamań do mieszkań oraz na informacjach uzyskanych od policji. W każdym z wytypowanych miast, dobierano losowo 400 z zameldowanych policji przypadków włamań do mieszkań. Wywiady z osobami poszkodowanymi były przeprowadzane w połowie tych przypadków (tj. 200 włamań) w 2 przedziałach czasowych, czyli 100 wywiadów po okresie co najmniej 6 do 8 tygodni i 100 po okresie 16 do 18 tygodni od daty zgłoszenia o fakcie popełnionego przestępstwa. Spodziewano się bowiem, że percepcja przez ofiarę zarówno samego czynu, jak i pracy policji może ulec zmianie z upływem czasu. Przypuszczano, że ofiary indagowane w pierwszym terminie będą miały np. silniejsze reakcje związane z włamaniem i będą mówić o większym wpływie tego przestępstwa na ich sytuację życiową, niż poszkodowani poddani badaniom w nieco późniejszym czasie. Nie bez znaczenia był tu również fakt (zwłaszcza gdy chodzi o Polskę), że w tym drugim terminie z reguły ofiary były już powiadomione o umorzeniu postępowania karnego, niewykryciu sprawcy lub braku nadziei na odzyskanie utraconego w wyniku włamania mienia.

Liczba przeprowadzonych wywiadów w wytypowanych miastach kształtowała się nastę-

pująco: Plymouth - 200, Salford - 132, Lublin - 200, Warszawa - 198, Miskolc - 207⁵, Monchengladbach - 257.

Kwestionariusz do wywiadu z osobą poszkodowaną włamaniem do mieszkania został opracowany przez prof. R. I. Mawby'ego⁶ i konsultowany ze wszystkimi badaczami z poszczególnych krajów. Prof. Mawby był inicjatorem i projektodawcą badań, a także nimi kierował.

Kwestionariusz składał się ze 100 pytań. Obejmował on takie kwestie jak: społeczna charakterystyka ofiar, opis włamania (z wyszczególnieniem skradzionych i zniszczonych rzeczy, wartości poniesionej szkody przez ofiarę), ubezpieczenie mieszkania od włamania i uzyskanie przez ofiarę odszkodowania. Były pytania o skutki psychologiczne włamania, które dotknęło wszystkich domowników. Największa liczba pytań dotyczyła relacji osoby poszkodowanej z policją, jak np. sposobu i czasu zgłoszenia policji faktu włamania, pierwszych i następnych kontaktów z policją, oceny działań podejmowanych przez policję, oceny ofiary co do skuteczności tych działań, zakresu informowania poszkodowanych przez policję o wynikach prowadzonego śledztwa, zadowolenia ofiary z pracy policji, poczucia bezpieczeństwa poszkodowanego po włamaniu itp. Osoby poszkodowane były też pytane o to, jakie ich zdaniem kary powinny być orzekane wobec sprawców tych włamań, o zmianę swego sposobu życia (zachowania) po dokonaniu włamania, o zainstalowane zabezpieczenia antywłamaniowe przed i po włamaniu oraz o posiadanie wiedzy na temat instytucji zajmujących się pomocą ofiarom przestępstw, a także o to, czy jakieś osoby lub instytucje udzielały im pomocy w związku z włamaniem.

Odmówiło udziału w badaniach ok. 5% poszkodowanych. Zdarzało się także, w wyjątkowych przypadkach, że osoby badane niechętnie udzielały wywiadu (uważając to za niepotrzebną i pozorującą jakieś zainteresowanie ich sprawą interwencją). Na ogół rozmawiali chętnie, wypowiadali się obszernie, co świadczyło o ich potrzebie porozmawiania o przeżyciach związanych z włamaniem.

Badania w Polsce kierowane przez prof. Z. Ostrihanską i prof. D. Wójcik zostały przeprowadzone przez grupę wyspecjalizowanych ankietatorów z Zespołu Realizacji Badań IFiS PAN pod kierunkiem dr Franciszka Sztabińskiego i dr Pawła Sztabińskiego. Instytucja ta, specjalizująca się w przeprowadzaniu badań społecznych i zajmująca wysoką pozycję wśród analogicznych placówek w tej dziedzinie, dysponuje odpowiednią kadrą ankietatorów. Ankietrzy przeprowadzający wywiady z osobami poszkodowanymi włamaniem do mieszkania, zostali przeszkoleni w zakresie problematyki badań oraz otrzymali szczegółowe instrukcje co do sposobu rozumienia i wypełniania kwestionariusza. Przeprowadzone wywiady były kontrolowane przez kierujące badaniami autorki opracowania.

Celem wykluczenia niejasności językowych, które mogły wystąpić przy tłumaczeniu kwestionariusza, zastosowano następującą procedurę. Kwestionariusz został dwukrotnie przetłumaczony: z angielskiego na język każdego kraju uczestniczącego w badaniach, a następnie ponownie (przez innego tłumacza) na język angielski.

Charakteryzując zbiorowość badanych w Polsce ze względu na wiek, płeć, stan cywilny, strukturę rodziny stwierdzamy niemal identyczność prób w obu miastach. Wiek respondentów

⁵ Z uwagi na to, że w Miskolcu 63% próby obejmowało włamania do domków letniskowych (weekendowych), w analizie uwzględniono pozostałe przypadki włamań. Z powodów niezależnych od organizatorów liczba wywiadów nie wszędzie osiągnęła 200 przypadków.

⁶ Do kwestionariusza włączono niektóre pytania z British Crime Survey Questionnaire z 1984, 1988 i 1992 r.

kształtuje się następująco: poniżej 40 lat miało 37% badanych z Warszawy (W) i 44% z Lublina (L), w wieku 40-59 było około połowy badanych z obu miast, a 60 lat i więcej miało odpowiednio 14 i 9%. Osobami, z którymi przeprowadzono wywiady były częściej kobiety (58,6% z W i 57% z L) niż mężczyźni (odpowiednio 41,4% i 43%). Zwraća uwagę fakt, że proporcja mężczyzn i kobiet udzielających odpowiedzi na pytania ankietera były identyczne w obu miastach. Fakt przewagi kobiet wśród osób udzielających wywiadu wiąże się prawdopodobnie z tym, że kobiety (zwłaszcza mające małe dzieci) częściej były obecne w domu gdy przychodził ankieter, a także chętniej godziły się na udział w badaniach.

Prawie 3/4 próby w obu miastach to osoby pozostające w związku małżeńskim lub konkubinacie, respondentów rozwiedzionych i w faktycznej separacji było ok. 11-13%, wdowy i wdowcy stanowili ok. 8% a osoby samotne ok. 6,5-10%.

Znakomita większość badanych (ok. 70% w obu próbach) była zatrudniona, przy czym była to praca w pełnym wymiarze, a gdy dodamy do nich tych respondentów, którzy pracowali na niepełnym etacie, to odsetek ten zwiększy się o ok. 5%.

Sytuacja materialna respondentów przedstawiała się następująco: połowa spośród nich oceniała ją jako przeciętną, 23,2% badanych z Warszawy i 11% z Lublina uznało ją za dobrą i bardzo dobrą, a jako złą i bardzo złą odpowiednio 24,7% i 37% badanych. Do określenia sytuacji materialnej badanych posłużyły też takie informacje (wskaźniki) jak fakt posiadania następujących dóbr: samochodu, video, komputera, a także spędzenie urlopu zagranicą w ciągu ostatnich 2 lat. Posługując się łącznie samooceną respondentów dotyczącą własnej zamożności, jak i wymienionymi wskaźnikami możemy uznać, że ok. 40% respondentów z obu miast było ludźmi dobrze i bardzo dobrze sytuowanymi.

Porównując dane dotyczące sytuacji społeczno-demograficznej badanych w innych krajach dostrzegamy, że takie zmienne jak wiek, struktura rodziny, sytuacja materialna czy mieszkaniowa znacznie różnicuje poszczególne próby⁷ (por. tablica 1). Np. w Anglii było stosunkowo więcej niż w Polsce i na Węgrzech respondentów w wieku poniżej 40 lat oraz powyżej 60 lat. W Polsce było zdecydowanie mniej osób mieszkających samotnie (W - 5%, L - 9%) niż na Węgrzech (16%) i w Anglii (Plymouth 30%, Salford 23%). Natomiast w Polsce prawie dwukrotnie więcej badanych niż w Anglii zamieszkiwało wspólnie ze współmałżonkiem czy partnerem oraz z dziećmi. Występowały też (co oczywiste i nie budzi zaskoczenia) znaczne różnice w sytuacji materialnej i mieszkaniowej badanych w różnych krajach. Większość respondentów z Polski (ok. 90%) zamieszkiwało w blokach, a takie warunki miało tylko kilkanaście procent badanych w Anglii. Ponad 60% angielskich respondentów i połowa polskich było właścicielami swych mieszkań (domów). Natomiast na Węgrzech aż w 90% przypadków mieszkanie (ew. domek weekendowy) było własnością osób, które w nim mieszkały. Wskaźniki świadczące o zamożności też różnicowały grupy badanych z różnych krajów i miast, chociaż - co ciekawe - pod względem odsetka osób posiadających samochody respondenci polscy nie tak bardzo różnili się od angielskich.

Wszystkie te wyniki uwarunkowane są oczywiście odmiennością sytuacji społeczno-gospodarczej w różnych krajach, różnym stylem życia i tradycją. Np. w Anglii dzieci stosunkowo wcześniej się usamodzielniają i zamieszkują osobno, w naszym kraju zaś, z różnych powodów, tradycji wychowania potomstwa, ale też sytuacji mieszkaniowej i materialnej dzieci dłużej pozostają wraz z rodzicami.

⁷ D. Wójcik, S. Walklate, Z. Ostrihanska, R.J. Mawby, J. Görgenyi: *Security and Crime Prevention at Home: A-Comparison of Victims' Response to Burglary in England, Poland and Hungary*. „International Journal of Risk, Security and Crime Prevention” 1996, Vol. 2, No 1, s. 40.

T a b l i c a 1. Charakterystyka badanych w 5 miastach (w %)

Osoby wspólnie Zamieszkujące	Plymouth (n=200)	Salford (n=132)	Warszawa (n=198)	Lublin (n=200)	Miskolc (n=77)
Samotna osoba dorosła	30	23	5	9	16
Tylko osoby dorosłe	43	41	55	52	62
Dorośli z dziećmi	22	30	40	38	21
Samotna osoba dorosła z dziećmi	5	6	1	2	2
Wiek					
Poniżej 40 lat	49	50	37	44	39
40-59 lat	31	33	49	47	44
60 i więcej lat	21	17	14	9	17
Stan majątkowy					
Posiada samochód	71	63	64	56	61
Posiada przynajmniej dwa przedmioty „luksusowe”*	62	56	49	49	46
Wakacje zagranicą w ciągu ostatnich 2 lat	49	45	21	17	34
Zamieszkiwanie w mieszkaniu w bloku	16	11	89	90	53
Jest właścicielem zamieszkiwanego lokalu (mieszkania, domku)	67	62	51	51	90

* Za przedmioty „luksusowe” uznano video, komputer lub samochód

III. ANALIZA DANYCH STATYSTYCZNYCH I CHARAKTERYSTYKA PRZESTĘPSTWA

1. Znacznym wzrost liczby przestępstw stwierdzonych nastąpił w naszym kraju na przełomie 1989/90 r. na samym początku transformacji ustrojowej. O ile w 1989 r. liczba przestępstw stwierdzonych wynosiła 547 589 (i na tym mniej więcej poziomie utrzymywała się od 1984 r.) to w 1990 r. wzrosła o ok. 61%, tj. do 883 346. W następnych latach 1991-1996 liczba przestępstw ulega tylko (wyłączając 1995 r.) stosunkowo niewielkim wahaniom i właściwie można nawet sądzić, że ustabilizowała się na poziomie ok. 900 tysięcy rocznie (por. tablica 2). Jeżeli jednak zanalizujemy nieco wcześniejsze dane statystyki policyjno-prokuratorskiej, to możemy zaobserwować, że niektóre kategorie przestępstw już przed 1989 rokiem wykazywały wyraźne tendencje wzrostowe. Przestępstwa przeciwko mieniu (traktowane łącznie) wzrastały systematycznie z 222 000 w 1980 r. do 414 019 w 1989 r. (a więc w tym okresie z niewielkimi wahaniami w 1986 i 1987 r. liczba przestępstw przeciwko mieniu podwoiła się). Na przełomie 1989/1990 r. liczba przestępstw przeciwko mieniu wzrosła o ponad 80% z 414 019 do 748 090. W tym też 1990 r. osiągnęły one jakby swoje apogeum i od tej pory liczba ich zaczęła systematycznie spadać do 564 079 w 1996 r.

T a b l i c a 2. Przestępstwa stwierdzone

Przestępstwa stwierdzone ogółem		
Lata	Liczby bezwzględne	Współczynniki na 100 tys.
1980	337 935	949,8
1981	379 762	1057,8
1982	436 206	1204,1
1983	466 205	1274,8
1984	538 930	1460,0
1985	544 361	1463,2
1986	507 913	1356,0
1987	508 533	1350,2
1988	475 273	1255,3
1989	547 589	1442,4
1990	883 346	2317,3
1991	866 095	2264,6
1992	887 076	2296,6
1993	852 507	2216,7
1994	906 157	2351,0
1995	974 941	2526,6
1996	897 751	2324,7

Przestępstwa przeciwko mieniu ogółem		
Lata	Liczby bezwzględne	Współczynniki na 100 tys. mieszkańców
1980	222 000	624,0
1981	274 378	764,2
1982	300 742	830,1
1983	322 367	881,5
1984	350 233	948,8
1985	326 921	878,7
1986	277 456	740,7
1987	294 530	782,0
1988	300 810	794,5
1989	414 019	1099,6
1990	748 090	1962,5
1991	620 705	1623,0
1992	591 250	1541,1
1993	561 001	1458,7
1994	582 539	1511,4
1995	619 122	1604,4
1996	564 079	1460,7

Kradzież z włamaniem do obiektu społecznego		
Lata	Liczby bezwzględne	Współczynniki na 100 tys. mieszkańców
1980	31 601	88,8
1981	46 325	129,0
1982	51 936	143,4
1983	47 234	129,1
1984	47 781	129,4
1985	45 879	123,3
1986	38 717	103,4
1987	38 883	103,2
1988	36 361	96,0
1989	47 425	124,9
1990	117 365	307,9
1991	80 588	210,7
1992	62 967	163,3
1993	51 094	132,8
1994	42 586	110,5
1995	36 135	93,6
1996	31 402	81,3

Kradzież z włamaniem do obiektu prywatnego		
Lata	Liczby bezwzględne	Współczynniki na 100 tys. mieszkańców
1980	39 235	110,3
1981	65 819	183,3
1982	74 251	204,9
1983	85 097	232,7
1984	93 158	252,4
1985	92 517	248,7
1986	80 177	214,0
1987	93 705	248,8
1988	103 769	274,0
1989	171 156	450,8
1990	313 519	822,9
1991	275 308	719,9
1992	267 774	698,0
1993	263 244	684,5
1994	261 707	679,0
1995	268 764	696,5
1996	274 301	710,3

Lata	Wykrywalność przestępstw stwierdzonych ogółem w %
1980	87,4
1981	69,6
1982	71,7
1983	71,0
1984	74,6
1985	78,6
1986	81,4
1987	79,8
1988	73,5
1989	55,5
1990	40,0
1991	48,3
1992	53,1
1993	53,5
1994	54,2
1995	54,2
1996	54,4

Źródło: Biuro Informatyki Komendy Głównej policji.

Uwzględniając w analizie, będące przedmiotem naszego zainteresowania przestępstwo kradzieży z włamaniem należy osobno odnieść się, do wyodrębnionych w statystyce, włamań do obiektów społecznych i prywatnych. O ile chodzi o te pierwsze, to w okresie 1980-1989 r. liczby tych przestępstw wahały się od 30 do ok. 52 tys. rocznie, aby następnie w 1990 r. osiągnąć liczbę 117 365 (wzrost o 147,5%), a w kolejnych latach systematycznie spadać aż do 31 402 w 1996 r. (podobną do tej z 1980 r.). Znaczne zmniejszenie liczby tych czynów jest spowodowane zmianami społeczno-gospodarczymi w naszym kraju. Sytuacja jest inna w przypadku przestępstwa kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych. W latach 1980-1989 następował ich systematyczny i dynamiczny wzrost (np. ze 103 769 w 1988 r. do 171 156 w 1989 r. oraz 313 519 w 1990 r.). Od 1990 r. liczba kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych ustabilizowała się na poziomie 260 - 275 tys. rocznie.

Podsumowując te dane warto podkreślić, że jeżeli w okresie od 1980 r. do 1996 r. liczba przestępstw stwierdzonych wzrosła dwa i pół raza, to liczba kradzieży z włamaniem na szkodę osób prywatnych wzrosła siedmiokrotnie.

O ile dodatkowo uwzględnimy fakt znacznego spadku odsetka wykrywalności przestępstw w ogóle w latach 1989/1990 oraz w latach następnych (por. tablica 3) i w szczególności kradzieży z włamaniem, w tym zwłaszcza z włamaniem do mieszkań (por. tablica 4), to wielokrotny wzrost tych czynów w ostatnim okresie nabiera szczególnego znaczenia. Dane ze statystyki policyjnej wskazują, że wykrywalność przestępstwa kradzieży z włamaniem w wymienionych latach jest bardzo niska i to nawet w porównaniu z innymi przestępstwami przeciwko mieniu. O ile np. w 1993 r. (w okresie przeprowadzania badań), wykrywalność w przypadku rozboju wynosiła 56%, kradzieży mienia prywatnego 42,2%, to w przypadku włamania do obiektów pływających wynosiła 25,5%. Jeszcze niższa jest wykrywalność włamań do mieszkań. W 1993 r. wynosiła ona 23,2%, przy czym nieco lepiej kształtowała się na wsi (28,2%) niż w mieście (20%). Szczególnie niekorzystnie pod tym względem wygląda sytuacja w War-

szawie (wykrywalność włamań, zwłaszcza do mieszkań jest najniższa w kraju - w 1993 r. wynosiła 7,9%).

Warto przy tym podkreślić, że w przeprowadzonych w latach 1990-1992 badaniach u osób poszkodowanych włamaniem do mieszkania w dwóch dzielnicach Warszawy⁸ - stwierdzono jeszcze gorsze wskaźniki wykrywalności niż to wynika z danych ze statystyki policyjno-prokuratorской. Na 120 przypadków włamań do mieszkań jedynie w 4 sprawach wykryto sprawców, tj. 3,3%. Należy także dodać, że jak wynika z danych statystycznych (przytoczonych w tablicach 3 i 4) wskaźniki wykrywalności w przypadku włamań w ogóle i włamań do mieszkań, podobnie jak w przypadku ogółu przestępstw stwierdzonych, po 1990 r. uległy nieznacznej poprawie.

2. Przedstawimy obecnie charakterystykę przestępstw włamania do mieszkania objętych naszymi badaniami.

Wykorzystane poniżej dane pochodzą od samych badanych i zawierają informacje o faktach. Ich poznanie jest niezbędne zanim przystąpi się do zastanowienia nad ich skutkami, nad percepcją tych faktów przez samych badanych, nad postrzeganiem przez nich roli różnych instytucji, z którymi mają do czynienia osoby poszkodowane włamaniem, w tym zwłaszcza roli policji.

Informacje dotyczące charakterystyki włamania do mieszkania, sposobu jego dokonania, pory dnia lub nocy, w której zostało ono popełnione, rodzajów i wartości skradzionych i uszkodzonych przedmiotów czy sposobów zabezpieczeń antywłamaniowych mieszkania mają też istotne znaczenie dla różnorodnych działań wielu instytucji.

Takie dane mogą być i są wykorzystywane przez policję w działaniach prewencyjnych i operacyjno-śledczych, także przez samorząd lokalny np. przy organizowaniu grup samopomocy sąsiedzkiej, czy podejmowaniu innych inicjatyw nastawionych na profilaktykę przestępczości. Są one też brane pod uwagę przy określaniu warunków ubezpieczenia mieszkań przez firmy ubezpieczeniowe, jak również przez różne przedsiębiorstwa produkujące urządzenia zabezpieczające przed włamaniem. Służą one też lepszemu informowaniu społeczeństwa, jak należy się zabezpieczyć przed przestępstwami tego typu i ewentualnemu kształtowaniu zachowań potencjalnych ofiar.

W trakcie wywiadu w Warszawie i w Lublinie proszono badanych o krótki opis okoliczności włamania. Najczęściej sprawcy (sprawca) dostawali się do mieszkania przez wyważone, czy wylamane drzwi lub przez wybitą szybę w oknie. Zdarzało się też, że wchodzili przez otwarty balkon czy uchylone okno. W bardzo niewielu przypadkach sprawcy wchodzili do mieszkania otwierając zamki w drzwiach na tzw. pasówkę; inaczej mówiąc rzadko stosowali bardziej wyrafinowane sposoby otwarcia mieszkania. Najbardziej skuteczne i wystarczające okazywało się użycie siły i odpowiedniego, chociaż mało skomplikowanego narzędzia w postaci np. łomu.

W przeważającej liczbie przypadków respondenci zostali faktycznie okradzeni (99% w Warszawie i 98% w Lublinie). Wyjątkowo tylko (łącznie w obu grupach w 5 przypadkach) niczego nie zabrano, gdyż sprawcy zostali spłoszeni. Zdarzyły się też sytuacje, że sprawcy zabrali tylko część rzeczy, pozostawiając w mieszkaniu zapakowane różne przedmioty, wyraźnie przygotowane do późniejszego wyniesienia, czego nie zdążyli zrobić.

⁸ Z. Ostrianska, D. Wójcik: *Osoby poszkodowane włamaniem*, w: H. Kołakowska-Przełomieć (red.): *Przestępstwa kradzieży z włamaniem*, Warszawa 1996.

Tablica 3. Kradzież z włamaniem na szkodę prywatną według obiektu oraz wskaźniki wykrywalności.

Rok	Ogółem przestępstw		Kradzież z włamaniem na szkodę prywatną wg obiektu*															
			Razem		Magazyn		Sklep, kiosk		Mieszkanie		Garaż, warsztat		Komórka, strych, piwnica		Samochód		Bar, lokal gastronomiczny	
			l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
1980	337 935	87,4	39 235	76,2	1557*	74,7	-	-	8796	66,2	1739	69,0	9221	83,6	9398	76,2	286	60,3
1981	379 762	69,6	65 819	49,8	2460*	50,0	-	-	14 943	39,9	3616	46,7	15 496	57,1	16 898	49,2	500	47,3
1982	436 206	71,7	74 251	48,8	2715*	53,8	-	-	19 718	43,2	4831	48,9	16 361	55,4	16 658	43,8	390	49,0
1983	466 205	71,0	85 097	47,4	4039*	50,9	-	-	20 147	41,9	5809	47,2	17 469	52,6	22 290	43,6	447	47,2
1984	538 930	74,6	93 158	47,3	4647*	58,4	-	-	20 369	43,4	6074	43,9	20 398	53,3	25 278	41,3	-	-
1985	544 361	78,6	92 517	51,6	5116*	60,1	-	-	19 701	43,0	5379	50,0	20 557	57,5	25 817	47,7	580	54,5
1986	507 913	81,4	80 177	54,6	4637*	64,0	-	-	15 806	43,0	3940	49,4	17 803	60,7	23 926	51,6	611	60,1
1987	508 533	79,8	93 705	55,6	5396*	62,6	-	-	16317	42,2	4369	51,9	19 500	62,3	32 183	53,6	689	58,8
1988	475 273	73,5	103 769	46,9	5695*	55,3	-	-	18 361	41,7	4977	47,2	19 335	52,6	38 473	41,5	759	50,8
1989	547 589	55,5	171 156	29,6	10 860*	37,7	-	-	23 676	28,2	7845	32,6	25 680	31,4	78 292	26,0	1383	35,4
1990	883 346	40,0	313 691	19,2	2592	bd.	27 308	bd.	41 062	20,7	15 571	bd.	54 767	25,7	122 197	15,1	3589	bd.
1991	866 095	48,8	275 308	21,7	4167	21,0	44 552	26,6	30 016	21,0	10 950	bd.	40 898	bd.	96 879	15,4	5084	26,9
1992	881 076	53,1	267 774	23,5	4959	24,7	46 607	29,7	24 864	22,2	9816	26,0	31 787	23,0	94 369	20,3	7281	30,8
1993	852 507	53,5	263 244	25,5	4590	25,8	42 241	32,6	24 179	23,2	9741	28,3	28 197	23,3	102 434	22,5	6029	32,1
1994	906 157	54,2	261 707	30,4	4920	26,3	32 763	38,8	26 449	24,8	9650	31,2	29 936	24,9	96 660	31,8	6033	38,4
1995	974 941	54,2	268 764	30,9	4624	26,2	29 147	39,6	26 588	25,8	9173	31,2	34 671	24,5	96 000	31,4	5614	39,4

* Od 1996 r. w statystyce policyjnej rejestruje się bardziej szczegółowe dane dotyczące rodzaju obiektu, do którego nastąpiło włamanie. W sumie uwzględnia się 35 rodzajów różnych obiektów.

Interesujące wydaje się, że pora włamania różnicowała nie tylko poszczególne kraje, różnice występowały również pomiędzy Warszawą i Lublinem. Respondenci w Lublinie podawali, że włamanie miało miejsce znacznie częściej w godzinach rannych (30,5%) lub wieczornych (24,5%), natomiast nieco rzadziej po południu (21,5%). Włamania w Warszawie zdarzały się najczęściej po południu (32%), a rzadziej w godzinach rannych (12,1%) czy wieczorem (14,1%). Stosunkowo rzadko włamania dokonywane były w nocy (Warszawa - 13,6% i Lublin - 10,5%). Zdecydowanie też częściej respondenci z Warszawy (18,7%) niż z Lublina (7,0%) nie potrafili określić pory włamania, które zostało dokonane w czasie ich dłuższej nieobecności w domu.

Prawie we wszystkich przypadkach w obu miastach (98%) w trakcie włamania nie było nikogo w mieszkaniu. Jeżeli respondent lub ktoś z rodziny był obecny w tym czasie, zawsze było to w nocy, gdy mieszkańcy spali.

W obu badanych miastach przyczyny pobytu poza domem jego mieszkańców kształtują się nieco odmiennie. Respondenci z Warszawy dwukrotnie częściej (28,1%) niż badani z Lublina (12,4) w trakcie, gdy dokonano włamania do ich mieszkania byli na urlopie lub spędzali weekend poza domem. Włamania w czasie pobytu mieszkańców w pracy występowało częściej w Lublinie (37,1%) niż w Warszawie (24,5%). Pobyt poza domem, który nie miał charakteru długotrwałego, jak np. w trakcie urlopu, deklarowało 22,2% okradzionych mieszkańców z Lublina i 16,8% badanych z Warszawy. Trudno powiedzieć, czy łączy się to z pewnymi różnicami w trybie życia mieszkańców tych miast, np. czy warszawiacy częściej niż lubliniacy wyjeżdżali na urlopy lub spędzali weekendy poza domem, czy raczej świadczy to o tym, że sprawcy obserwują zwyczaje potencjalnych ofiar i dokonują włamań wówczas, gdy są pewni, że nikogo z domowników nie ma w mieszkaniu. Warto również wspomnieć, że z opisu okoliczności włamania przez respondentów wynika, że zdarzały się nieliczne przypadki, w których sprawcy dokonywali przestępstwa w ciągu stosunkowo krótkiej nieobecności właścicieli mieszkania (np. 1/2 do 1 godz.).

T a b l i c a 5. Czas dokonania włamania do mieszkania (dane procentowe)*

Pora włamania	Anglia n=332	Niemcy n=257	Polska		Węgry n=77
			Warszawa n=198	Lublin n=200	
Rano	10	24	12	31	41
Po południu	25	bd.	32	22	16
Wieczorem	22	38	14	25	26
W nocy	25	14	14	11	bd.
Respondent nie wie kiedy dokonano włamania	11	15	19	7	bd.

* Nie uwzględniono przypadków, co do których respondent podawał dwie możliwości, np. rano lub po południu

Występujące wyraźne różnice między badanymi krajami dotyczące czasu dokonania włamania, nie są łatwe do interpretacji. Nie wiadomo bowiem czym tłumaczyć fakt, że w Anglii jedynie 10% włamań dokonano rano, w Niemczech było ich 24% a na Węgrzech 41%. Znaczne różnice dotyczyły też odsetków włamań dokonywanych wieczorem (22% w Anglii, 38%

w Niemczech i 26% na Węgrzech) i w nocy (odpowiednio 25%, 14% w tych dwóch pierwszych krajach). Może się to łączyć z tak wieloma różnymi czynnikami, że chyba nie warto kusić się o jakieś wyjaśnienia. Poprzestaśmy więc jedynie na odnotowaniu tych różnic.

Przedmioty skradzione w trakcie włamań do mieszkań były oczywiście bardzo różnorodne. Najczęściej jednak (w 80% przypadków w Warszawie i Lublinie) dokonywano kradzieży sprzętu Rtv (na co składały się: magnetowidy, video, telewizory, radia, magnetofony). Często również przedmiotem kradzieży była biżuteria (W. 52,5%, L. 44%), pieniądze (W. 44,4%, L. 49%) oraz ubrania (W. 44,4%, L. 28%), w tym nieraz bardzo drogie, jak np. futra czy odzież skórzana. Zdecydowanie rzadziej sprawcy kradli różne inne przedmioty, jak sprzęt gospodarczy, żywność (w tym alkohol), sztucce, dzieła sztuki, artykuły sportowe itp. Ten wybór przedmiotów kradzieży jest zrozumiały, gdyż sprawcy zabierali głównie pieniądze, które mogli od razu wydać, oraz przedmioty drogie, na które jest duży popyt, i które są łatwe do sprzedania. Interesujące wydaje się, że właściwie nie występują różnice w odsetkach najczęściej kradzionych przedmiotów między badanymi miastami.

Wyniki te mogą też świadczyć, że przynajmniej część sprawców, to nie są osoby przypadkowe, ale dokonujące włamań niejednokrotnie, posiadające „doświadczenie” w tej działalności, a dokonywane przez nich włamanie są zaplanowane i w jakiś sposób „przygotowane”. Wskazywałyby na to również takie dane, jak stosunkowo wysoki status społeczny badanych, tj. wyższy od przeciętnego dla mieszkańców danego miasta, poziom wykształcenia i stosunkowo dobra sytuacja materialna.

Porównując odsetki najczęściej kradzionych przedmiotów w innych krajach biorących udział w badaniach, stwierdzamy, że sprzęt Rtv stosunkowo często jest zabierany w trakcie włamania w Anglii (67%), zdecydowanie rzadziej na Węgrzech (31%), a jeszcze rzadziej w Niemczech (21%). Co ciekawe jednak na Węgrzech sprzęt Rtv częściej kradziony jest w domkach weekendowych (58%) niż w mieszkaniach. Biżuteria kradziona jest najczęściej w Niemczech (59%), rzadziej w Anglii (41%) i najrzadziej na Węgrzech (29%). Pewnym zaskoczeniem natomiast był wynik wskazujący, że kradzież pieniędzy w trakcie włamania występuje w Niemczech (48%) tak samo często jak w Polsce (47%), oraz nieco rzadziej w Anglii (38%), a najrzadziej na Węgrzech (27%), mimo, że w krajach zachodnich ludzie posługują się powszechnie kartami kredytowymi i raczej nie trzymają w domu większych sum pieniędzy.

Na szkody materialne powstałe w wyniku włamania składa się zarówno wartość ukradzionych jak i uszkodzonych przedmiotów. Jak już wspomniano sprawcy dokonali zaboru mienia w 98% przypadków. Natomiast uszkodzenie mienia nastąpiło w 54,5% włamań w Warszawie i 66,7% w Lublinie. Różnice między miastami występują nie tylko co do odsetka włamań, w których dokonano uszkodzenia mienia, ale także co do wartości skradzionych przedmiotów (por. tablica 6 i 7).

Ogólnie biorąc wartość mienia ukradzonego jest częściej wyższa przy włamaniach w Warszawie niż w Lublinie. Włamania, w których wartość zabranego mienia przekracza 50 min. złotych stanowią 23,5% w Warszawie i dwukrotnie mniej (10,7%) w Lublinie. Interesujące jest natomiast, że w 17,6% przypadków włamań w Warszawie i jedynie w 2,5% w Lublinie wartość ukradzonego mienia nie przekracza 1 min. złotych. Najczęściej wartość straconego mienia oszacowana przez respondentów stanowi od 1 do 20 min. złotych łącznie (w Warszawie 31,2% w Lublinie 59,9%) oraz powyżej 20 do 50 min. złotych (odpowiednio 28,7% i 26,9%).

Odnosząc te wyniki do dokonanej przez respondentów oceny własnej sytuacji materialnej, stwierdzamy, że połowa badanych w obu miastach oceniła ją jako przeciętną, 23,2% w Warszawie i 11% w Lublinie jako dobrą i bardzo dobrą, a jako skromną i złą- odpowiednio 24,7%

i 37%. Interesowano się też czy ocena własnej sytuacji materialnej korespondowała z wysokością strat poniesionych według własnej oceny respondentów w trakcie włamania. Okazało się, że wyniki w obu miastach są różne.

U badanych z Warszawy nie stwierdzono zależności między oceną dotyczącą ich zamożności a wysokością szkody poniesionej w trakcie włamania do mieszkania, natomiast u badanych z Lublina zależność taka wystąpiła. Badani oceniający swą sytuację materialną jako skromną i bardzo złą istotnie rzadziej ponosili wysokie straty w wyniku włamania niż respondenci uważający się za przeciętnie i bardzo zamożnych.

Oceniając sytuację materialną badanych pytano ich również o posiadanie takich przedmiotów jak: samochód, video czy komputer, które - jak sadziliśmy - mogą być w świadomości społecznej postrzegane jako wskaźnik świadczący o pewnej zamożności.

T a b l i c a 6. Wartość mienia skradzionego w trakcie włamania w Warszawie i Lublinie (w %).

Wartość skradzionego mienia	Warszawa	Lublin
Poniżej 100 tys.	11,9	0,5
Pow. 100 tys. do 1 min. łącznie	5,7	2,0
Pow. 1 min. do 10 min. łącznie	11,9	29,0
Pow. 10 min. do 20 min. łącznie	19,3	30,9
Pow. 20 min. do 50 min. łącznie	28,7	26,9
Pow. 50 min. do 100 min. łącznie	11,0	7,7
Pow. 100 min.	12,5	3,0

T a b l i c a 7. Wartość mienia uszkodzonego w trakcie włamania do mieszkania w Warszawie i Lublinie (w %).

Wartość uszkodzonego mienia	Warszawa	Lublin
Włącznie do 200 tys.	31,5	20,9
do 500 tys.	10,2	26,1
do 1 min.	12,0	17,2
do 3 min.	23,2	23,1
pow. 3 min.	23,1	12,7
Ogółem	100,0	100,0
nie było zniszczeń	45,5	33,3

Około 1/5 respondentów nie posiadała żadnego z wymienionych przedmiotów, a po 1/3 badanych oświadczało, że są właścicielami jednego lub dwóch spośród nich. Warto może dodać, że w rodzinach rozwiedzionych i owdowiałych kobiet ocena sytuacji materialnej jest wyraźnie gorsza a mniej osób posiada przedmioty określone przez nas jako wskaźniki zamożności.

Stosunkowo często respondenci stwierdzali też, że w trakcie włamania stracili przedmioty, które miały dla nich wartość sentymentalną (56,9% badanych z Warszawy i 47,5% z Lublina). Były to z reguły pamiątki rodzinne, biżuteria ofiarowana z różnych uroczystych okazji, jak: komunია, ślub, chrzciny itp., różne prezenty od osób bliskich, rzeczy, których się aktualnie już nie produkuje i są nie do odkupienia, różne przedmioty, które badani kolekcjonują itp.

Polscy poszkodowani nie odróżniają się pod tym względem od badanych w krajach zachodnich. Około połowa badanych w Anglii i 58% w Niemczech stwierdziła, że w trakcie włamania skradziono im przedmioty mające dla nich wartość sentymentalną. Wyniki te są dodatkowym dowodem na to jakim silnym przeżyciem psychicznym jest dla badanych fakt włamania do mieszkania i utraty przedmiotów mających dla respondentów szczególnie znaczenie i wartość. Oprócz straty materialnej (często dotkliwej) dla osoby poszkodowanej, jest ona dodatkowo zraniona i czuje się szczególnie pokrzywdzona, ponieważ została pozbawiona rzeczy, do których była przywiązana, stanowiących dla niej cenną pamiątkę.

IV. SPOSOBY ZABEZPIECZENIA SIĘ PRZED WŁAMANIEM I JEGO SKUTKAMI

W wyniku przestępstwa kradzieży z włamaniem do mieszkania osoby poszkodowane ponoszą znaczne szkody materialne, często praktycznie bez możliwości przywrócenia poprzedniego stanu posiadania. Ponoszą też straty niematerialne, ponieważ sprawcy kradną przedmioty, które dla poszkodowanych mają wartość sentymentalną, a ponadto, jak będzie jeszcze o tym mowa, włamanie powoduje też u badanych poważne i długotrwałe skutki psychiczne. Warto więc postawić pytanie, czy i jak można tym wszystkim negatywnym skutkom włamania zapobiec. Czy np. można zwiększyć wykrywalność sprawców tego przestępstwa przez policję? Albo też tak zabezpieczyć mieszkanie, aby włamanie było znacznie utrudnione? Na rynku usług w tej dziedzinie pojawiają się stale, coraz lepsze, reklamowane jako skuteczne, nowe sposoby zabezpieczenia mieszkań przed włamaniem. Choć z drugiej strony panuje pesymistyczne przekonanie, że nie ma dostatecznie skutecznego sposobu zabezpieczenia przed włamaniem. A może najlepszym sposobem na zapobieżenie skutkom włamania jest ubezpieczenie mieszkania na odpowiednią sumę?

W niniejszych badaniach usiłowano odpowiedzieć na pytania dotyczące stosowania przez respondentów zabezpieczeń antywłamaniowych, oraz tego, w jak wielu przypadkach mieszkania badanych były ubezpieczone i w jakim zakresie realizowane odszkodowania pokryły poniesione przez nich straty finansowe. Analizowaliśmy także w jakiej mierze polscy badani różnili się pod tym względem od respondentów z innych porównywanych krajów.

Już przeprowadzone w latach 1990-1992 badania dotyczące przestępstwa kradzieży z włamaniem, w tym również włamaniem do mieszkania ujawniły bardzo niski stopień zabezpieczenia posiadanego mienia (również mieszkań)⁹. W niniejszych badaniach, co warto szczególnie podkreślić w około 40% mieszkań, do których dokonano włamań, poza „typowymi” zamkami, nie stosowano dodatkowych zabezpieczeń. Około 1/3 respondentów posiadała takie zabezpieczenia mieszkania jak: drzwi z blokadą antywłamaniową, zewnętrzne drzwi z podwójnymi zamkami, czy łańcuchy na drzwiach. 15% mieszkań w Warszawie i 4% w Lublinie było wyposażonych w kraty w oknach. Inne specjalne zabezpieczenia występowały stosunkowo rzadko. Alarmy przeciwwłamaniowe były zainstalowane w 4% mieszkań w Warszawie i 1% w Lublinie. Alarmy przeciwwłamaniowe stosowane są w Polsce zdecydowanie rzadziej niż w biorących udział w naszych badaniach Anglii (11%) i Niemczech (6%) oraz innych krajach zachodnioeuropejskich¹⁰.

Warto też dodać, że wiele zabezpieczeń stosowanych szeroko w krajach zachodnich, jest

⁹ Ibidem.

¹⁰J. Van Dijk, P. M a y h e w : *Criminal Victimization in the Industrial World*, UNICRI

prawie zupełnie u nas nie znanych i nie instalowanych w naszych mieszkaniach. I tak sporadyczne są przypadki specjalnego oznakowania przedmiotów (tylko w W. 1%), zainstalowania alarmu przeciwwłamaniowego (w W. tylko w 4%), włączenie się respondenta do grupy samopomocy sąsiedzkiej mającej na celu zapobieganie przestępstwom (w W. - 2,5%, w L. - 2%) czy dokonywania przeglądu domu (mieszkania) przez policję (tylko w W. - 0,5%). Stosunkowo często respondenci oświadczają, że powiadamiają sąsiadów, kiedy ich nie ma w domu (w W. - 35,4%, w L. - 41,5%), unikają pozostawiania mieszkania pustego na dłużej niż to jest konieczne (w W. - 30,3% w L. - 50%), oraz, że instalują specjalne zamki do drzwi (w W. - 38,6%, w L. - 32%).

Wyniki badań wskazują też, że przynajmniej niektórzy respondenci wyciągają wnioski z negatywnych i dramatycznych przeżyć, których doświadczyli i stosują dodatkowe zabezpieczenie swoich mieszkań po włamaniu. Więcej osób stosuje specjalne zamki do drzwi (odsetek ten zwiększa się o 8% w W. i o 23% w L.) i do okien (o 5% w W. i o 7% w L.), zakłada alarmy przeciwwłamaniowe (o 1% w W. i o 5% w L.) przystępuje do grup samopomocy sąsiedzkiej (o 1% w W. i o 2% w L.), zawiadamia sąsiadów, kiedy ich nie ma w mieszkaniu (w L. o 14%). Niektórzy respondenci reagowali na włamanie w ten sposób, że podnosili stawkę za ubezpieczenie mieszkania (w W. z 8% do 11% poszkodowanych, w L. z 14% do 24,9%, tj. prawie dwukrotnie więcej).

Można sobie zadać pytanie, czy działania respondentów mające na celu zabezpieczenie mieszkania przed ewentualnym następnym włamaniem są wystarczające? Wydaje się, że stanowczo za mało ludzi, jak będzie o tym mowa dalej, ubezpiecza swoje mieszkania i to na zbyt niskie sumy. Warto również dodać, że zwłaszcza wśród osób poszkodowanych panuje dość rozpowszechnione przekonanie, że tak naprawdę nie można się skutecznie zabezpieczyć przed włamaniem do mieszkania. Taki pogląd wyrażało 12,5% poszkodowanych włamaniem do ich mieszkania w badaniach przeprowadzonych w latach 1990-92 wśród ofiar włamań do mieszkań¹¹. Nie można też nie doceniać faktu, że wielu osób nie stać po prostu na zastosowanie w swoim mieszkaniu różnych urządzeń antywłamaniowych.

Dla osób poszkodowanych włamaniem do mieszkania, wynikiem którego są z reguły znaczne straty materialne, określane często przez badanych jako „utrata dorobku całego życia”, bardzo istotną sprawą jest możliwość częściowego choćby zrekompensowania tych szkód poprzez uzyskanie odszkodowania. W badanej zbiorowości jedynie 1/3 respondentów miała ubezpieczone mieszkanie od kradzieży i co charakterystyczne, odsetki osób ubezpieczonych w obu miastach były niemal identyczne. Polscy respondenci poszkodowani włamaniem do mieszkania ubezpieczali swoje mienie dwukrotnie rzadziej niż badani angielscy i niemieccy.

Chcąc choć częściowo odpowiedzieć na pytanie, dlaczego występują tak znaczne różnice w rozmiarach ubezpieczenia mieszkań od kradzieży w Polsce i w badanych krajach zachodnich, trzeba uwzględnić zarówno nasze przepisy ubezpieczeniowe, naszą sytuację gospodarczą i sytuację na rynku ubezpieczeniowym. Mimo, że od kilku lat funkcjonuje u nas co najmniej kilka firm ubezpieczeniowych, w dalszym ciągu PZU ma największą klientelę, obejmując ok. 60-65% całego rynku tych usług. Wiadomo zaś, że zmonopolizowanie rynku sprzyja narzuceniu niekorzystnych warunków, przede wszystkim ustaleniu wysokich stawek ubezpieczeniowych, oraz stosowaniu różnych ograniczeń przy zawieraniu umowy ubezpieczenia i wypłacie odszkodowania. Stąd też w ogóle liczba osób ubezpieczających swoje mienie (nie tylko mieszkania) jest w naszym kraju niezbyt wysoka. Trudno jest podać precyzyjnie odsetki ubezpieczo-

¹¹ Z. Ostrihanska, D. Wójcik : op. cit, s. 181.

nych, gdyż z reguły firmy ubezpieczeniowe nie udzielają informacji na ten temat, zasłaniając się tajemnicą zawodową.

Przy ubezpieczeniu mieszkania w PZU stawka ubezpieczeniowa wynosi 1,5% od sumy ubezpieczenia. W 1993 r. średnie miesięczne wynagrodzenie w gospodarce społecznej wynosiło 3 995 000 zł. a w 1994 r. 5 328 000 zł. A więc przy ubezpieczeniu mieszkania na sumę równą np. 10-krotnej miesięcznej pensji roczna stawka ubezpieczenia wynosiła w 1993 r. 6,6% miesięcznego wynagrodzenia, w 1994 r. 7,1% odpowiednio. Średnia suma strat w wyniku włamania w Polsce wynosiła 36 min. złotych, a biorąc pod uwagę średnie miesięczne wynagrodzenie w kraju w 1993 r. (ok. 4 min.) - poniesione szkody odpowiadają 9-miesięcznym zarobkom. Toteż nawet ci badani, którzy zawarli umowy ubezpieczenia, nie ubezpieczyli mieszkania na sumę odpowiadającą rzeczywistej wartości posiadanego mienia, lecz na kwotę wielokrotnie niższą, ponieważ nie byłoby w stanie opłacać bardzo wysokiej stawki ubezpieczeniowej.

W umowach zawieranych przez PZU (jak również i przez inne firmy ubezpieczeniowe), znajduje się zastrzeżenie, że z odpowiedzialności cywilnej wyłączone są szkody powstałe w wyniku utraty pieniędzy w trakcie włamania. Wiadomo zaś, że ludzie w naszym kraju często trzymają pieniądze w domu, i że jak wynika z naszych badań - zabór pieniędzy występował w 46% włamań.

Inne ograniczenie, to zastrzeżenie, że w przypadku kradzieży sprzętu audiowizualnego i biżuterii, które to przedmioty zabierane są najczęściej w trakcie włamań (w 80% przypadków), górną granicę odpowiedzialności PZU stanowi kwota odpowiadająca 40% sumy ubezpieczenia. Uzyskanie za te przedmioty wyższych kwot jest uzależnione od opłacenia dodatkowej stawki ubezpieczeniowej.

Warto też zwrócić uwagę, że w naszym społeczeństwie idea ubezpieczenia swojego mienia nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechniona, nie ma jeszcze wykształconej tradycji ochrony swoich dóbr poprzez zawieranie umów ubezpieczeniowych. Niektórzy ludzie są mało przezorni, co przejawia się nie tylko w braku zainstalowania w mieszkaniu nawet stosunkowo prostych i nie tak drogich zabezpieczeń antywłamaniowych, ale i w braku ubezpieczenia mieszkania. Często nie dotyczy to ludzi źle sytuowanych materialnie, o bardzo niskich dochodach, których rzeczywiście nie stać na opłacenie wysokich w stosunku do ich zarobków stawek ubezpieczeniowych. Jak się bowiem okazuje fakt ubezpieczenia mieszkania nie łączy się istotnie ani z poziomem wykształcenia respondentów, ani z ocenianą przez nich własną sytuacją materialną. Równie rzadko ubezpieczają swoje mieszkania osoby legitymujące się wykształceniem podstawowym, jak i wykształceniem wyższym (którzy w badanej zbiorowości, jak była o tym mowa, byli nadreprezentowani). Osoby nie wykupujące polis ubezpieczeniowych tylko nieco częściej (ale nie w sposób statystycznie istotny) określali swoją sytuację materialną jako skromną lub bardzo złą, i nieco częściej nie są posiadaczami samochodów, komputerów czy magnetowidów.

Większość badanych ubezpieczonych z obu miast podała w trakcie, że zgłosiła już wniosek o wypłatę odszkodowania z powodu dokonanego włamania (w Warszawie - 94,7%, w Lublinie - 88,4%). Respondenci, którzy nie wystąpili o odszkodowanie na ogół nie uzyskali jeszcze z prokuratury postanowienia o umorzeniu sprawy karnej. W kilku przypadkach o niezłożeniu wniosku do firmy ubezpieczeniowej decydowały inne powody, jak np. to, że poniesiona szkoda była stosunkowo niewielka i prawdopodobnie nie przekroczyłaby tzw. udziału własnego. Były też jeszcze inne nietypowe sytuacje, np. poszkodowani byli najemcami w mieszkaniu, które było ubezpieczone przez właściciela. Odszkodowanie przysługiwało tylko właścicielowi za mienie przez niego utracone, natomiast przedmioty należące do najemców (których strata była stosunkowo wysoka), nie podlegały ubezpieczeniu.

Większość złożonych przez respondentów wniosków o odszkodowanie zostało zaakceptowanych przez firmy ubezpieczeniowe (84,7% w Lublinie i 79,4% w Warszawie). Nierozpatrzone i niezaakceptowane były jeszcze te wnioski, w których poszkodowani nie dostarczyli zaświadczeń z policji. W Lublinie w 5 przypadkach wnioski zostały odrzucone, ponieważ firma ustaliła, że wartość poniesionych strat była zbyt niska, bądź, że włamanie nastąpiło z winy poszkodowanego; w jednym przypadku podejrzewano, że zaboru mienia dokonał mąż poszkodowanej, z którym była w separacji.

Jeden z respondentów tak uzasadnia niewystąpienie z wnioskiem do firmy ubezpieczeniowej: „nie składałem wniosku bo ubezpieczyłem mieszkanie razem z ubezpieczeniem przy wyjeździe zagranicznym tydzień przed włamaniem, policjant technik zapytał mnie wprost, ile chcę wyłudzić od PZU. Nie miałem ochoty na użeranie się w tej sprawie”.

Interesowano się też w jakim stosunku pozostawała wysokość szkody do sumy odszkodowania. Okazało się, że kształtowało się ono wyjątkowo niekorzystnie dla osób poszkodowanych, bowiem odszkodowanie przyznane przez firmy ubezpieczeniowe, jedynie w znikomym zakresie pokrywało rzeczywiste straty poniesione przez respondentów.

Na pytanie o to, czy ubezpieczenie pokryło całą wartość szkody, twierdząco odpowiedziało 7,1% badanych z Lublina i jedynie 1,5% badanych z Warszawy. Sytuacja pod tym względem badanych z Anglii i Niemiec jest o wiele korzystniejsza, około 50% poszkodowanych z tych krajów stwierdza, że uzyskane odszkodowanie pokryło całość poniesionych przez nich strat. Można się było spodziewać, że po doświadczeniu włamania pokrzywdzeni nieubezpieczeni zawrą umowy ubezpieczeniowe, a posiadający już polisy, zwiększą stawkę ubezpieczeniową. Oczekiwanie to potwierdziło się wyraźnie, w przypadku respondentów z Lublina - 28,6% badanych wykupiło polisy, a spośród ubezpieczonych 46% podniosło stawkę ubezpieczeniową, w nieco mniejszym zaś stopniu w przypadku badanych z Warszawy (odpowiednio 11,4% oraz 11,8%).

Warto podkreślić, że większość badanych z obu miast, których mieszkania były ubezpieczone, stwierdziła, że w czasie kontaktów z policją byli informowani co należy zrobić, aby uzyskać odszkodowanie. Może ten fakt udzielania przez policję pomocy i informacji w tak ważnej sprawie dla poszkodowanych, przyczynił się do tego, że poszkodowani ubezpieczeni rzadziej byli niezadowoleni ze sposobu prowadzenia sprawy przez policję (28,1%), niż osoby nieubezpieczone (71,9%).

W związku z problemem ubezpieczeń, należy podnieść jeszcze jedną kwestię. W społeczeństwie panuje dość powszechne przekonanie, a i pracownicy firm ubezpieczeniowych podzielają ten pogląd, że osoby poszkodowane stosunkowo często usiłują wprowadzić w błąd firmę, aby uzyskać odszkodowanie, które im się nie należy. Czy tak jest w rzeczywistości? W badaniach przeprowadzonych w listopadzie 1992 r. przez Demoskop¹² na reprezentatywnej próbie 995 osób, na zlecenie PZU, na pytanie o to, czy osoby ubezpieczone podają wyższe kwoty strat niż faktycznie poniesione - 21,7% odpowiedziało, że prawie każdy ubezpieczony usiłuje zawyżyć straty, a 40,6%, że wiele osób tak robi. I aczkolwiek znaczna większość badanych (75,8%) uważała, że takie postępowanie zawsze lub w większości przypadków jest złe i zasługuje na karę, to aż 73,7% uważało, że większość osób tak postępujących pozostaje bezkarna. Jednocześnie 78,7% badanych zgadzało się z tezą, że odszkodowanie przyznawane przez firmę ubezpieczeniową osobie poszkodowanej nie pokrywa strat, i aż 60,6% wyrażało pogląd, że firmy ubezpieczeniowe pobierają od ludzi tak wysokie składki, że trudno się dziwić

¹² Czynniki sprzyjające nadużyciom w dziedzinie ubezpieczeń. Wyniki badania sondażowego (tablice). Demoskop, Badania rynkowe i społeczne, Warszawa, listopad 1992.

poszkodowanym, kiedy próbują zawyżyć swoje straty, żeby uzyskać wyższe odszkodowanie. Natomiast na konkretne pytanie o to, czy badany kiedykolwiek słyszał, że ludzie tak postępują, tj. podają nieprawdziwe dane o poniesionych stratach, żeby uzyskać nienależne lub wyższe niż należne odszkodowanie, 32,5% respondentów odpowiedziało twierdząco, a 49,7%, że nie słyszało o takich praktykach.

Wyniki te skłaniają do zastanowienia, jak wiele osób jest skłonnych usprawiedliwić oszustwo. Czy jest to pozostałość po czasach, w których oszukanie instytucji, zwłaszcza państwowej, nie było traktowane jak przestępstwo? Wyniki te skłaniają również do postawienia pytania, czy poczucie, że sprawa odszkodowań w przypadku włamań do mieszkań jest uregulowana i rozwiązana niesprawiedliwie, nie skłania ludzi do takich zachowań?

V. DZIAŁANIA POLICJI

Rola policji w zapobieganiu przestępczości i ściganiu sprawców przestępstw jest ogromna. Wykracza ona znacznie poza efektywność konkretnych działań dotyczących ścigania i wykrywania sprawców podejmowanych i wykonywanych przez policję. Bardzo ważne jest również to, jak policja jest przez społeczeństwo postrzegana: jako sprawna, pomocna, efektywna, postępująca w sposób praworządny, czy też jako nieudolna, nieefektywna, naruszająca prawo. Obraz policji ma znaczenie dla społecznego poczucia bezpieczeństwa, może oddziaływać także na potencjalnych sprawców przestępstw jako informacja o małych lub dużych szansach ich przyszłego schwytania.

Funkcjonariusz policji jest pierwszą osobą, do której zwraca się pokrzywdzony i pierwszą, która ma kontakt ze schwytanym podejrzanym. Sposób społecznego postrzegania policji zależy od jej postępowania w tych kontaktach, zależy jednak również od tradycji danego kraju, od wcześniejszych doświadczeń wykorzystywania policji przez władze państwowe do zadań politycznych, od kreowanego w środkach masowego przekazu obrazu policji itd.

W badaniach naszych uzyskano opinie na temat policji i jej działań od osób, które zostały pokrzywdzone poważnym przestępstwem i które w związku z tym miały bezpośredni kontakt z pracą policji. Jest to więc opinia ukształtowana w toku działań policji na podstawie obserwacji uczestniczącej. Nie była to jednak obserwacja bezstronna i obiektywna, dokonywały jej bowiem osoby żywo osobiście zainteresowane pracą policji i rezultatem tej pracy w ich konkretnym przypadku. Z punktu widzenia naszych badań jednak te naznaczone emocjonalnością i subiektywizmem opinie są ważne, mówią one bowiem nie tylko o faktach, ale i o doświadczeniach wtórnej wiktyimizacji, której mogli zostać poddani badani.

Trzeba zaznaczyć, że mamy do czynienia wyłącznie z przestępstwami, które zostały zgłoszone policji. Jakkolwiek włamanie do mieszkania należy do przestępstw, które są na ogół zgłaszane, nie można wykluczyć, że jakaś ich część nie zostaje zgłoszona (gdy np. podejrzewa się o sprawstwo członka rodziny, gdy nie poniesiono żadnych strat materialnych itp.). Badani mówili na ogół, że w momencie stwierdzenia włamania nie mieli wątpliwości, czy je zgłosić (86,9%). Podobnie wypowiadały się o ewentualnych poprzednich włamaniach do ich mieszkania, które miały miejsce w ciągu ostatnich 5 lat - 86% tych włamań zostało zgłoszonych policji.

Zgłoszenie przestępstwa odbywało się przeważnie za pomocą telefonu - 34,4% badanych telefonowało na numer 997, 35,5% - do najbliższego komisariatu policji; 15,8% udawało się

osobiście do komisariatu, by powiadomić o przestępstwie (częściej miało to miejsce w Lublinie - 17%, rzadziej w Warszawie - 14,6%). Osobiste zgłaszanie przestępstwa przez poszkodowanych było w polskich miastach częstsze niż w Anglii i Niemczech, co wynikać mogło z mniejszej w Polsce dostępności telefonu; stanowić to mogło o większym obciążaniu polskich ofiar różnymi zadaniami po stwierdzeniu włamania.

W odpowiedzi na zgłoszenie policjanci zjawiali się we wszystkich mieszkaniach. Następowo to po upływie różnego okresu czasu: 15% ofiar warszawskich i 16% ofiar lubelskich oceniało ten okres na co najwyżej 20 minut, uznając to za okres krótki.

W innych krajach jednak sytuacja okazała się lepsza. 20% poszkodowanych z Plymouth, aż 41% z Salford i 42% z Miskolc podało taki okres czasu oczekiwania na przybycie policji. Poszkodowani z Warszawy podawali najdłuższy okres oczekiwania, który u 44% wyniósł 80 i więcej minut.

Około 1/3 badanych wyrażała pogląd, że policja powinna była przybyć wcześniej (36% badanych z Warszawy i 31% z Lublina), policja wyjaśniała, według badanych, opóźnienia brakami w wyposażeniu, brakiem samochodu lub brakiem benzyny.

„Powiedziano mi, że brakuje im benzyny. Nie zapytałem, w jaki sposób dowozi codziennie dziecko do przedszkola, na pewno nie używa do tego własnej benzyny” - stwierdził jeden z lubelskich badanych.

Osoby nieobecne, nieosiągalne bezpośrednio po stwierdzeniu włamania, zastawały po powrocie swoje mieszkanie opieczętowane; ażeby do niego wejść, musiały się najpierw zgłosić w komisariacie.

We wszystkich przypadkach włamań policja zjawiała się na miejscu przestępstwa i dokonywała wizji lokalnej. Stosowane procedury były w relacjach wszystkich badanych niemal identyczne.

Specyfiką sytuacji w Polsce było podawanie w wielu przypadkach informacji, że policja wyjmowała zamki w drzwiach i zabierała je celem zbadania i sporządzenia ekspertyzy. Była to praktyka nie występująca w żadnym innym objętym badaniami kraju. Osoby poszkodowane mówiły często, że musiały zgłaszać się w komisariacie celem złożenia dodatkowych zeznań lub przyniesienia wykazu skradzionych przedmiotów.

Oto wybrane przykłady wypowiedzi badanych charakteryzujące ich kontakty z policją:

„Zastałam drzwi opieczętowane. Poszłam z sąsiadką na policję. Powiedzieli, że przyjadą za dwie godziny, bo są bardzo zajęci. Przyszli dwaj policjanci i jeden technik-laborant. Potem ja poszłam na komendę po zaświadczenie potrzebne do uzyskania odszkodowania z PZU”.

„Przyszło dwóch policjantów i technik - badali zamki. Wzięli potem zamki i klucze do zbadania. Następnie jeszcze wezwano nas na policję i wzięto nasze odciski palców. Byli bardzo grzeczni”.

„12 godzin trwało. Mąż dzwonił do nich o 21-ej, a przyszli o 9-ej rano. Mówili, że mieli tyle roboty”.

„Przyszło dwóch umundurowanych policjantów. Odeszli po ok. 3 minutach i wezwali ekipę śledczą. Czekaliśmy na nich ok. 12 godzin, nie mogliśmy niczego dotykać. Przyszło potem 4-5 policjantów po cywilnemu, zachowywali się bardzo urzędowo. Brali odciski palców. Trwało to ok. 5 godzin. Później mąż chodził dwukrotnie na komendę”.

„Przyjechaliśmy na komendę około 2-ej w nocy, mąż pytał, czy możemy wejść do mieszkania i położyć się spać - było opieczętowane. W niedzielę rano zjawili się dwóch policjantów po cywilnemu, potem przyszło jeszcze dwóch, brali odciski palców (także i moje) i robili zdjęcia. Potem zostałam wezwana na policję i rozmawiałam z jakimiś funkcjonariuszami. Następnie otrzymaliśmy informacje o umorzeniu postępowania”.

„Myślałem, że natychmiast przyjadą, że przeszukają teren, okolice domu. Byłem naiwny”.

Niektórzy badani uważają, że opóźnienie w przybyciu uniemożliwiło schwytanie sprawcy, które ich zdaniem byłoby znacznie łatwiejsze bezpośrednio po zgłoszeniu.

Pretensje badanych dotyczą też nieprzesłuchania przez policję wskazanych przez nich podejrzanych, co badani interpretują w dwojaki sposób: jako wyraz lekceważenia ich sprawy i niedbalstwa, albo też jako dowód korupcji policji czy nawet jej współpracy ze światem przestępczym.

„Prywatny sklep opłaca policję. Bardzo szybko zjawiają się na ich wezwanie. Ale spóźniają się, gdy są potrzebni zwykłym ludziom”.

Badanych proszono o podanie, czy policja dobrze informowała ich o przebiegu prowadzonego dochodzenia. Informowanie jest oceniane jako bardzo dobre lub dobre przez niewielu badanych. Za bardzo dobrze i dość dobrze informowanych przez policję uważa się 7,4% badanych z Warszawy, 14% badanych z Salford, 20,6% z Lublina, 28% z Plymouth i aż 40% z Miskolc. Przeważająca większość polskich badanych uważa się za źle informowanych (67% z Lublina i 73% z Warszawy). Polscy poszkodowani są najczęściej tymi, którzy uważają, że powinni byli być lepiej informowani. Pogląd taki wyraża 72% badanych z Lublina i 66% z Warszawy. W innych badanych miastach odsetki te są niższe: 25% z Miskolc, 41% w Plymouth i 52% w Salford.

Badani uważają na ogół, że policja włożyła mniej niż powinna starań w rozwiązanie ich sprawy. Twierdzi tak 61% poszkodowanych z Lublina i 53% z Warszawy. Rzadko też wyrażają zadowolenie ze sposobu prowadzenia ich sprawy przez policję. Zadowolonych jest 18% badanych z Warszawy i 23% z Lublina. Odsetki te są podobne do tych, które uzyskano w badaniach wiktyimizacyjnych prowadzonych przez A. Siemaszkę (15%)¹³. Odbiegają natomiast bardzo wyraźnie od wyników uzyskanych w naszych badaniach w miastach z innych krajów. Zadowolenie ze sposobu prowadzenia sprawy przez policję wyraziło tam 75% badanych z Plymouth, 75% z Miskolc i 61% z Salford¹⁴.

Niezadowolonych ze sposobu prowadzenia sprawy pytano o powody tego niezadowolenia. Dominowało wśród nich nieujawnienie sprawców i nieodzyskanie skradzionych rzeczy (78% i 64%), a także nieinformowanie o postępach dochodzenia (76%). Bardzo rzadko natomiast wymieniany jest spóźniony przyjazd (9%), czy popełniane przez policję błędy (9%). Prawie nie ma osób (2%), które mówiłyby o nieuprzejmości czy nieprzyjaznym traktowaniu przez policję. Najważniejszy jest więc dla badanych obiektywny wynik ich sprawy.

Zwraca przy tym uwagę fakt, że podczas gdy poszkodowani z Anglii wyrażają niezadowolenie z pracy policji przede wszystkim dlatego, że „za mało zrobili” lub „nie byli zainteresowani sprawą”, polscy poszkodowani byli niezadowoleni przede wszystkim z powodu niewykrycia sprawcy i nieodzyskania skradzionych przedmiotów. Łączy się to przypuszczalnie z gorszą sytuacją materialną polskich ofiar i brakiem możliwości otrzymania przez nie odszkodowania za mienie, które było przeważnie nie ubezpieczone.

Warto również zaznaczyć, że po upływie dłuższego okresu czasu od włamania występuje u osób badanych większe nasilenie krytyki działań policji niż niedługo po włamaniu. Istotnie częściej wini się policję za popełnione błędy, nieodzyskanie rzeczy, nieujawnienie sprawcy, brak zainteresowania, nieinformowanie o przebiegu postępowania. W początkowym okresie poszkodowani mają jeszcze nadzieję na pozytywne rozwiązanie ich sprawy i te zarzuty są rzadziej wypowiedane.

¹³ A. Siemaszko : *Przestępczość w Polsce* op. cit

¹⁴ R.J. Mawby : *Comparative Research of Police Practices in England, Germany, Poland and Hungary*, w: M. Pagon (ed.): *Policing in Central and Eastern Europe*.

Bardziej krytyczna ocena policji przez polskich badanych w porównaniu z badanymi z pozostałych krajów nasuwa pytanie o obiektywne podstawy takiej oceny. Czy w polskich sprawach wykryto mniej sprawców niż miało to miejsce w sprawach z innych krajów? Odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Wykryto sprawców w 7% polskich spraw, 3% w Warszawie i 12% w Lublinie. Wprawdzie w Miskolc wykryto sprawców w 17% spraw, ale w Anglii tylko w 5%, a w Niemczech w Mönchengladbach miało to miejsce jedynie w 1%. Wykrywalność sprawców włamań była więc wszędzie niska i Polska nie odbiega pod tym względem wcale na niekorzyść od innych badanych krajów.

Gdyby natomiast dokonać ogólnej oceny nasilenia krytycyzmu wobec pracy policji w przypadku włamania do własnego mieszkania, polscy poszkodowani okazują się najbardziej krytyczni. Opracowany wskaźnik takiej oceny uwzględniał krytyczne odpowiedzi na pytania o szybkość przybycia policji, starania włożone przez nią w rozwiązanie sprawy, informowanie o postępach dochodzenia, zadowolenie ofiary ze sposobu prowadzenia sprawy. Za najbardziej krytycznych wobec działań policji uznano tych, którzy odpowiedzieli krytycznie na wszystkie te pytania (4 punkty), za najmniej krytycznych tych, którzy nie odpowiadali krytycznie na żadne z nich (0 punktów). Otrzymane wyniki przedstawia tablica 8¹⁵.

Fakt, że polscy poszkodowani oceniają pracę policji najbardziej krytycznie wynikać może z różnych powodów. Może łączyć się to z rzeczywiście większymi brakami polskiej policji (jej ewentualnym gorszym wyposażeniem, większymi brakami w pracy), może to się łączyć z większym znaczeniem strat jakie ponieśli na skutek włamania badani. Może wynikać z utrwalonego w poprzednim okresie w świadomości społecznej krytycyzmu wobec policji. Na podstawie posiadanych przez nas danych trudno jest przychylić się do któregoś z tych wyjaśnień. Wiemy, że wykrywalność sprawców nie była w przypadku polskich włamań mniejsza niż w przypadku pozostałych (jakkolwiek była ona wszędzie niska), wiemy, że polscy badani byli częściej nie ubezpieczeni. Nie wiemy, czy relacje badanych dotyczące postępowania policji pokrywają się na pewno ze stanem faktycznym, czy np. policja rzeczywiście nie przesłuchiwała wskazanych osób. Spoza uzyskanych informacji ukazuje się obraz emocjonalnego stosunku badanych do sprawy ich włamania i poczucie niedoinformowania. W świetle tych wyników informowanie osób poszkodowanych przez policję o prowadzonych czynnościach wydaje się ważne także i dla budowania społecznego obrazu policji.

T a b l i c a 8. Średnie wyniki w skali krytycyzmu wobec policji

Miasto	Plymouth	Salford	Mönchengladbach	Warszawa	Lublin	Miskolc	Ogółem
Wynik	1,18	1,53	0,96	2,47	2,61	0,79	1,60

VI. POSTAWY POSZKODOWANYCH WOBEC POLICJI.

Wyrażono poprzednio pogląd, że opinia o policji ma szersze znaczenie społeczne, że sposób postrzegania policji przez społeczeństwo oddziałuje m.in. również na społeczne poczucie bezpieczeństwa i może odgrywać rolę w profilaktyce przestępczości.

¹⁵ R.J. Ma w b y : *Crime.-Victims; Needs and Services in Four European Countries: Final Report*, Contract 7/91-2 unpublished, s. 58; por. także: R.J. Ma w b y , Z. O s t r i h a n s k a , D. W ó j c i k : *Police Response to crime: The Perceptions of Victims from two Polish Cities*, „Policing and Society”¹ 1997, Vol. 7.

Przedstawione zostały dotychczas opinie badanych o działaniach policji w sprawie konkretnego włamania. Gdy doświadczenia te miały wpływ na ogólną opinię poszkodowanych o policji i jej pracy? Zapytano badanych wprost, czy ich kontakty z policją wpłynęły na polepszenie lub pogorszenie stosunku do policji? Blisko 1/4 (23%) mówiła o pogorszeniu tego stosunku, o polepszeniu wspominało tylko 6%, ponad 2/3 twierdziło, że stosunek ten pozostał bez zmian (przy czym nie wiemy, czy ten brak zmian dotyczył stosunku, który był wcześniej pozytywny czy też negatywny). Podany wynik jest odmienny od tego, jaki uzyskano np. w Anglii, gdzie mimo krytykowania postępowania policji w sprawie włamania, 14% mówiło, że ich opinia o policji się poprawiła, a tylko 9% utrzymywało, że uległa ona pogorszeniu. W polskich wynikach pogorszenie stosunku do policji występowało częściej w odpowiedziach poszkodowanych z Lublina (28%); oni też rzadziej niż badani z Warszawy mówili o polepszeniu tego stosunku (8%). Lubelscy badani, którzy bardziej krytycznie niż badani z pozostałych miast, wypowiadali się o postępowaniu policji w ich sprawie, częściej też utrzymywali, że w związku z tymi kontaktami pogorszył się ich stosunek do policji.

Podany został poprzednio wynik, wskazujący, że badani nie wyrażali niemal niezadowolenia z powodu nieuprzejmego czy nieprzyjaznego traktowania przez policję w ich sprawie. Zapytano badanych następnie o ich ogólną opinię o traktowaniu przez policję ofiar różnego rodzaju zdarzeń: włamań, przestępstw seksualnych, klęsk żywiołowych. Odpowiedzi dotyczące traktowania ofiar włamań przedstawia tablica 9.

Odpowiedzi na to pytanie zestawiono z odpowiedziami na pytanie o życzliwe postępowanie policji wobec ofiar klęsk żywiołowych i przestępstw seksualnych. W porównaniu tym zwraca przede wszystkim uwagę fakt, że badani stosunkowo często wyrażali swoją niewiedzę dotyczącą sytuacji, których nie doświadczyli osobiście: odpowiedziała w ten sposób około 1/3 badanych. O tym, że policjanci bardzo życzliwie traktują ofiary klęsk żywiołowych, wyraziło przekonanie 15% badanych, 11% zaś twierdziło tak odnośnie ofiar przestępstw seksualnych. Ogółem przekonanie o tym, że policja bardzo, lub dość życzliwie traktuje osoby poszkodowane różnego rodzaju doświadczeniami, wypowiadała przeważająca większość badanych, odnośnie ofiar włamań odsetek ten wyniósł aż 83%. Wydawałoby się więc, że policja postrzegana jest jako ogólnie życzliwa, co koresponduje z poprzednio przytoczonym wynikiem dotyczącym włamania do własnego mieszkania.

T a b l i c a 9. Traktowanie ofiar włamań przez policję (w %)

Traktowanie	Warszawa	Lublin	Ogółem
bardzo życzliwe	20	14	17
dość życzliwe	64	68	66
nie bardzo życzliwe	9	11	10
nie wiem	6	7	7

Gdy jednak sporządzono ogólny wskaźnik¹⁶ życzliwego w opinii badanych traktowania osób w różny sposób poszkodowanych, okazało się, że występują różnice w odpowiedziach uzyskanych od badanych z różnych krajów¹⁷. Przedstawia to tablica 10.

¹⁶ Wskaźnik ten opracowano, zliczając łącznie oceny punktowe odpowiedzi na pytania o życzliwe traktowanie przez policję ofiar włamań, przestępstw seksualnych i klęsk żywiołowych: 3 punkty otrzymywali ci, którzy twierdzili, że policjanci są życzliwi wobec tych trzech kategorii ofiar, 9 punktów ci, którzy we wszystkich tych przypadkach określili policjantów jako nie bardzo życzliwych.

¹⁷ R.J. M a w b y : *Crime Victims...*, op. eit., s. 59.

T a b l i c a 10. Ocena życzliwości traktowania ofiar przez policję (w %)

Ocena	Plymouth	Salford	Mönchengladbach	Warszawa	Lublin	Miskolc
Pozytywna (3-6)	67	74	22	45	42	43
Mieszana (7-8)	33	26	41	55	58	57
Negatywna (9-10)	-	-	37	-	-	-

Z zestawienia tego wynika, że jako najbardziej życzliwa wobec ofiar postrzegana jest policja przez angielskich poszkodowanych, najgorzej zaś - przez niemieckich; Polacy i Węgrzy lokują się między tymi dwoma skrajnościami.

Następnym uwzględnionym w badaniach problemem były postrzegane przez badanych przemiany w policji, jakie nastąpiły w okresie ostatnich kilku lat. Problem ten miał szczególne znaczenie w odniesieniu do sytuacji policji polskiej i węgierskiej, które podlegały w tym czasie gruntownym reformom. Badanych zapytano, czy ich zdaniem policja traktuje w okresie ostatnich 3-4 lat ofiary przestępstw lepiej czy gorzej, a może tak samo jak poprzednio? Odpowiedzi na to pytanie zestawiono w tablicy 11.

T a b l i c a 11. Zmiany w traktowaniu ofiar przez policję (w %)

Miasto	policjanci traktują ofiarę:			
	lepiej	gorzej	tak samo	nie wiem
Warszawa	27	6	25	42
Lublin	22	9	43	26

Badani z Lublina częściej niż badani z Warszawy wyrażają przekonanie o braku zmian w traktowaniu osób poszkodowanych (43% - 26%). Zwraca jednak uwagę fakt, że badani z Polski i z Węgier znacznie rzadziej wskazują na pogorszenie traktowania ofiar niż to ma miejsce u badanych z Niemiec (13%) i z Anglii (21% i 34%). Polacy i Węgrzy zdają się dostrzegać pozytywne strony zachodzących w policji przemian.

Analogiczne pytanie dotyczące przemian, jakie zaszły w policji odnosiło się do bardziej lub mniej sprawiedliwego traktowania przez policję osób podejrzanych. Trzeba było jednak zrezygnować z wykorzystania tego pytania, okazało się bowiem, z dodatkowych komentarzy, że różnie rozumiane było słowo „sprawiedliwie”. „Mniej sprawiedliwie” oznaczało według badanych nie tylko, jak zakładano „mniej praworządnie”, ale i „zbyt łagodnie”. Okazało się więc, że otrzymane odpowiedzi nie nadają się do wykorzystania, tym bardziej, że nie wiemy, jak pojęcie to było rozumiane przez zagranicznych badanych.

Uzupełnieniem tego problemu było pytanie o to, czy policja przekracza prawo, mając do czynienia z osobami podezranymi o popełnianie przestępstw. Otrzymane odpowiedzi przedstawia tablica 12.

T a b l i c a 12. Przekraczanie prawa przez policję (w %*)

Odpowiedzi	Warszawa	Lublin	Ogółem
Tak	5	9	7
Nie	32	24	28
Nie wiem	61	66	64

* Odsetki nie sumują się do 100, ponieważ nie uwzględniono przypadków, w których nie otrzymano odpowiedzi na postawione pytanie.

Zwraca uwagę fakt, że aż 2/3 badanych wyraża swoją niewiedzę na ten temat, co można by interpretować jako ich niepewność i wątpliwości co do zgodnego z prawem postępowania policji. Jednocześnie odsetek osób odpowiadających twierdząco jest bardzo niski. Wydaje się on tym bardziej niski, że w odpowiedzi na uzupełniające pytanie o częstość przekraczania prawa przez policję, żaden z badanych nie powiedział, że zdarza się to bardzo często (w Anglii odpowiedziało tak 21% badanych z Salford i 7% z Plymouth); przeważały odpowiedzi „nie wiem”, a pojedynczy badani twierdzili, że zdarza się to „czasem” lub „dość często”. Uzyskane w naszych badaniach odsetki są niższe od tych, jakie otrzymano w przeprowadzonych w 1994 r. przez CBOS ogólnopolskich badaniach dotyczących podobnej tematyki¹⁸. W badaniach tych policja była często (39% wyborów) uważana za jedną z najbardziej skorumpowanych sfer życia publicznego; w innych badaniach¹⁹ zaś (z tego samego roku) aż 17% badanych uznało, że policjanci są „bardziej od innych skłonni do nieuczciwości i łamania prawa”. Różnice te trudno jest wyjaśnić. Być może łączą się one z treścią zadawanych pytań, „przekraczanie prawa” nie jest zapewne w opinii badanych równoznaczne ze „skorumpowaniem”, także czym innym jest „większa niż u innych skłonność”. Nasze pytanie dotyczyło osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa, było więc pewnym zawężeniem zakresu, jaki obejmowały pytania CBOS-u. W każdym razie nasi badani stosunkowo rzadko twierdzą, że policja przekracza prawo, mając do czynienia z osobami podejrzаныmi o popełnianie przestępstw, jakkolwiek odpowiadający przecząco na to pytanie, nie są równie liczni (w grupie warszawskiej 1/3 i w lubelskiej 1/4).

Ocena, że policjanci nie przekraczają prawa, może być jednym z elementów prestiżu tego zawodu. Prestiż ten jest oczywiście czymś bardziej złożonym, współtworzonym także przez osobiste doświadczenia badanych, przekaz innych osób, a zwłaszcza środków masowego przekazu, przez odczuwaną przydatność do tego zawodu, jego uciążliwość, wymagane do jego sprawowania kwalifikacje itd. Zadaliśmy sobie pytanie, czy policjanci cieszą się prestiżem u osób poszkodowanych włamaniem. Przedstawiono badanym listę 12 zawodów, prosząc o wybranie 2-3 najbardziej przez nich cenionych. Uzyskane wyniki przedstawia tablica 13. Zawód policjanta znalazł się na ósmym miejscu, wybrany przez 9% badanych. Wybory te były częstsze w Warszawie (11%) niż w Lublinie (8%).

Prestiż zawodu policjanta okazał się w polskich wynikach znacznie niższy niż w wynikach uzyskanych u badanych z innych krajów. Zarówno w Anglii, w Niemczech i na Węgrzech policjanci znaleźli się na czwartym miejscu. W Anglii zawód ten został wybrany przez 26% badanych (częściej niż policjanci wybierane były pielęgniarki, lekarze i strażacy). W Niemczech wybrało go 23% (więcej wyborów uzyskały pielęgniarki, strażacy i pracownicy socjalni). Na Węgrzech zawód policjanta wybrało 20% badanych (więcej wyborów padło na lekarzy, pielęgniarki i nauczycieli).

¹⁸ CBOS Sponsorowanie instytucji państwowych a korupcja i łapownictwo; marzec 1994.

¹⁹ CBOS - Nieuczciwość i przekupstwo w instytucjach wymiaru sprawiedliwości; czerwiec

T a b l i c a 13. Najbardziej cenione zawody

Zawód	l.b.	%	Miejsce
Lekarz	244	61	I
Nauczyciel	140	35	II
Naukowiec	128	32	III
Pielęgniarka	98	25	IV
Strażak	86	22	V
Dziennikarz	41	10	VI
Prawnik	37	9	VII
Policjant	36	9	VIII
Księgowy	21	5	IX
Pracownik socjalny	16	4	X
Polityk	6	1	XI
Przywódca związkowy	1	0	XII
Żaden	9	2	

Okazuje się więc, że Polacy rzadziej niż pozostali badani wybierają policjantów w proponowanym im zestawie zawodów.

Warto w związku z tym powrócić raz jeszcze do pytań bardziej ogólnych, jeżeli uważamy, że sposób, w jaki jest postrzegana policja, ma szersze znaczenie społeczne, a postępowanie policji w sprawach o włamanie do mieszkania jest gorzej oceniane przez polskich niż przez zagranicznych badanych i niższy jest także w polskich ocenach prestiż zawodu policjanta, nasuwa się pytanie, czy przyczyną tego może być gorsza praca polskiej policji czy też dawne uprzedzenia do policji zakorzenione w polskiej świadomości społecznej? Odpowiedź na te pytania wydaje się trudna, o czym była już wcześniej mowa. Nasuwa się przypuszczenie, że w wynikach naszych badań znajdujemy dane mogące dostarczyć uzasadnienia dla obu tych ewentualności. Istotne przy tym znaczenie zdaje się mieć dolegliwość włamania dla polskich poszkodowanych. W Polsce badani rzadziej mogli liczyć na jakąś rekompensatę, gdyż nie byli przeważnie ubezpieczeni, a brak ubezpieczenia mieszkania łączył się istotnie z wyrażanym niezadowolaniem z pracy policji i oceny tej pracy były gorsze po upływie dłuższego czasu od włamania, gdy utracono nadzieję na odzyskanie skradzionych rzeczy. Jakkolwiek prestiż polskiej policji był stosunkowo niski w porównaniu z prestiżem, jakim cieszyła się według naszych badań policja z innych krajów, to jednak polscy badani wskazali na pozytywne przemiany zachodzące w policji, a z różnych innych badań²⁰ wiadomo, że policja w latach dziewięćdziesiątych spotyka się z wyższą oceną niż miało to miejsce we wcześniejszych latach. Wydaje się więc, że budowanie prestiżu policji jest sprawą złożoną, na którą składa się zarówno jakość jej pracy w konkretnych sprawach, jak i ogólny model jej działania. Nie można poza tym pominąć faktu, że wraz ze wzrostem przestępczości i społecznego poczucia zagrożenia, zwiększyły się oczekiwania wobec policji i stawiane jej wymagania.

²⁰ A. B i e l e w i c z : *Prestiż zawodu sędziego i społeczny wizerunek instytucji wymiaru sprawiedliwości*, „Archiwum Kryminologii” t. XXI, 1995, s. 105-134.

VII. REAKCJE NA WŁAMANIE

Osoby poszkodowane włamaniem znalazły się w sytuacji trudnej, frustrującej i stresującej. Zostały zaskoczone włamaniem, które następowało w różnych dla nich okolicznościach życiowych. Ktoś obcy wtargnął do ich mieszkania, naruszając jego prywatność, ktoś przerzucał ich rzeczy, pozostawił nieporządek, wyrządził im stratę materialną, część rzeczy uległa zniszczeniu. Zostało to wywołane celowym działaniem jakiegoś człowieka, pozostającego z reguły osobą nieznaną i nie ukaraną. W zaistnieniu włamania i wielkości poniesionych strat mogły odegrać w poszczególnych przypadkach rolę także jakieś własne działania (czy zaniedbania) poszkodowanego i jego otoczenia.

Jaki jest wpływ tej sytuacji na osobę dotkniętą włamaniem? Chodzi o wpływ obejmujący całą psychospołeczną sytuację ofiary, wykraczający poza omówioną poprzednio i stosunkowo łatwą do określenia wysokość poniesionej straty materialnej. Ustalenie tego rodzaju wpływu, reakcji występujących u różnych osób dotkniętych włamaniem i trwałości tych reakcji może pozwolić na lepsze zrozumienie kosztów przestępstwa ponoszonych w indywidualnych przypadkach i potrzeb osób poszkodowanych. Może to pozwolić na szersze uwzględnienie tych potrzeb w rozwiązaniach prawnych i organizacyjnych.

Poszkodowany znalazł się z reguły w stanie stresu. Stan ten zależy od różnych czynników: od właściwości osoby dotkniętej danym zdarzeniem, od jej systemu wartości, stanu zdrowia, poprzednich doświadczeń, jej obiektywnej sytuacji życiowej, otrzymanego wsparcia itd. Sposobem radzenia sobie ze stresem może być aktywne działanie zmieniające sytuację, podejmowane celem jej rozwiązania. Działania te są zwłaszcza udziałem ludzi zaradnych, potrafiących oddziaływać na otoczenie, pokonywać trudności, aktywnych, zaangażowanych. Akcje te prowadzone są, gdy są po temu środki i możliwości. W przypadku naszych badanych działaniem takim było oczywiście zgłoszenie sprawy policji, składanie zeznań, czasem - szukanie sprawcy na własną rękę. Działania te nie doprowadziły na ogół do pożądanego rezultatu, jakim byłoby odzyskanie skradzionego mienia lub rekompensata, wymierzenie sprawiedliwości sprawcy. Działania podejmowane przez naszych badanych były przeważnie bezskuteczne. Mogło to prowadzić do poczucia bezsilności i poczucia zakłócenia jakiegoś porządku i wywoływać poczucie krzywdy. Przedłużający się stres mógł wzbudzić poczucie zagrożenia, lęki, niepokój i depresję. Sytuacja frustracyjna, w jakiej znaleźli się badani, mogła budzić u nich gniew i agresję.

W badaniach naszych dążono do ustalenia, jakie były pierwsze reakcje badanych po stwierdzeniu włamania, jak długo one trwały, jakiego rodzaju były następne reakcje, jak reagowali członkowie rodziny, co badani uważają za najgorsze w całym doświadczeniu włamania. Jakkolwiek wszyscy znaleźli się w sytuacji ofiar przestępstwa jednego rodzaju, sytuacje te były bardzo różnorodne zarówno ze względu na okoliczności, w jakich doszło do włamania, w jakich badani się o tym dowiedzieli, jak i ze względu na warunki życia poszkodowanych, ich właściwości psychospołeczne, sposób postrzegania doznanej szkody. Trudno było oczekiwać, by zestawienia liczbowe otrzymanych odpowiedzi oddały całą złożoność występujących problemów. Dlatego też postaramy się uzupełniać te dane przykładowymi odpowiedziami i komentarzami badanych.

Badani opisują swoją pierwszą reakcję po stwierdzeniu włamania najczęściej jako szok, następnie jako gniew i strach. Informacja o włamaniu docierała do nich w różnych okolicznościach. Mógł to być powrót do domu z zakupów, z pracy, z pobytu na działce, z urlopu. Bywa to też otrzymanie wiadomości telefonicznej lub telegraficznej w czasie pobytu poza domem.

„Otrzymaliśmy wiadomość w czasie urlopu, przerwaliśmy, pośpiesznie wracaliśmy, nie wiem, jak dojechaliśmy w takim zdenerwowaniu”.

„Spędzaliśmy święta Bożego Narodzenia u rodziców, telefon od sąsiadki, musieliśmy zaraz jechać do domu”.

„Powiadomiono nas telefonicznie w Kołobrzegu. Żona załamała się, ja myślałem żeby tylko dojechać bezpiecznie do Warszawy. Dopiero kiedy zobaczyłem splądrowane mieszkanie, wyszło ze mnie całe zdenerwowanie i szok”.

Bezpośrednie zetknięcie z sytuacją włamania następowało w różny sposób. Mogło to być włożenie klucza do zamku i stwierdzenie, że drzwi nie są zamknięte. Zdarzały się stwierdzenia, że okna są otwarte, że drzwi są wyłamane, wyjęte z futryny. Zdarzały się przypadki, gdy wracając z działki czy z urlopu poszkodowani zastawali drzwi opieczętowane przez policję, do której trzeba się było najpierw zgłosić, by móc wejść do mieszkania.

Szok wywoływał też wygląd mieszkania:

„Cały się trząsałem, bo nie mogłem wejść do mieszkania, wszystko porozrzucane”.

„W pokoju wszystko wyrzucone z regałów na podłogę, bałagan ogólny po prostu”.

„W mieszkaniu był bałagan niesamowity, rzeczy których kiedyś szukałam, były wyrzucone na zewnątrz, bałagan totalny, drzwi były wyważone łomem”.

„Mieszkanie splądrowane, naniesione błoto, wypchnięte drzwi balkonowe”.

„Szuflady powyciągane, rzeczy z torby przygotowanej na wyjazd wyrzucone, brak telewizora”.

„Drzwi były zamknięte na klamkę, wszystkie trzy zamki były otwarte wytrychem; na wysokość pół metra wszystko porozrzucane, przewracane kwiaty, nawet podłoga w szafie zerwana”.

Doprowadzenie mieszkania do normalnego stanu wymagało w wielu przypadkach napraw i sprzątnięcia, co dla osób nie będących w pełni sił nastęrczało duże trudności.

Badanych zapytano o trwałość ich złego samopoczucia po włamaniu. Osoby utrzymujące, że uczucia te szybko wygasły są bardzo nieliczne (6%). Większość mówi o złym samopoczuciu, które po pewnych wahaniach stopniowo ulegało poprawie. Aż 1/4 jednak twierdzi, że utrzymuje się u nich stale złe samopoczucie, lub też samopoczucie zmienne z nawrotami złego. Podobne przekonanie wyrażają osoby indagowane w krótszym i dłuższym okresie po włamaniu.

Co badani uważają za najgorsze w całości doświadczeń związanych z włamaniem? Występuje tu wielka różnorodność wypowiedzi. Badani podają z reguły więcej niż jedną taką „najgorszą” sprawę. Najczęściej wskazują, że najgorsza była dla nich strata materialna. Strata ta jednak stanowi kategorię bardzo szeroką, obejmującą wiele różnych stanów faktycznych. Wśród nich można wymienić przykładowo następujące:

a) Całkowite pozbawienie lub bardzo znaczące zmniejszenie środków utrzymania:

„Musiałem pożyczać pieniądze na utrzymanie, zostałem okradziony doszczętnie”.

„W pewnym momencie zostałem bez grosza, bez niczego przez kilka dni. Człowiek jakby zawieszony w próżni, jakby się szło po linie, nagle się kończy”.

„Cały czas pracuję na złodzieja, to już piąty raz takie włamanie”.

„Strata zabezpieczenia na gorsze czasy, a od listopada jestem bezrobotny”.

b) Strata przedmiotów będących owocem ciężkiej pracy i oszczędzania:

„Osiemnastoletnia córka pracowała całe wakacje, żeby kupić sobie sprzęt grający, muzyka jest jej hobby. Sprzętem tym cieszyła się tylko przez 10 dni, ktoś przyszedł i jej to zabrał”.

„Człowiek odkładał pieniądze na zakupy, to co mieliśmy, kosztowało nas wiele wyrzeczeń i ktoś przyszedł i ukradł to. Długo tego nie odpracujemy”.

„Najgorsza świadomość kilku lat straconych ciężkiej pracy za granicą. Najlepiej wiem, ile wyrzeczeń kosztowało mnie dorobienie się tego, co posiadam. Pracowałem kilka lat ciężko u Belga. Wszystko co najcenniejsze i dewizy zostało skradzione”.

c) Strata rzeczy, mających dla poszkodowanego wartość sentymentalną:

„Najgorsza utrata rzeczy pamiątkowych i w ogóle sam fakt utraty rzeczy, do których się przyzwyczaiłem. Jestem przyzwyczajony do rzeczy, które posiadam i jak coś stracę, jest mi po prostu przykro”.

Zarówno wtedy, gdy badani odczuwają wielką dotkliwość straty materialnej jako wyraźnego pogorszenia ich warunków bytowych, jak i wtedy gdy strata ta widziana jest jako zmarowanie ciężkiej pracy i oszczędzania, a także wtedy, gdy strata ta pozbawiła ich przedmiotów, do których byli przywiązani, odczuciu straty materialnej jako najgorszego doświadczenia związanego z włamaniem towarzyszy poczucie krzywdy i niesprawiedliwości.

Bardzo często jako najgorszy wymieniany jest uraz, szok, nerwy. Ilustrują to następujące wypowiedzi:

„Najgorszy ten stres, szok; pierwszy raz spotkało mnie coś takiego”.

„Uczucie wściekłości i upokorzenia - fakt, że ktoś obcy może wejść do zabezpieczającego mieszkania”.

„Najgorsze to napięcie i niepokój”.

„Najgorsze - poniesione straty i nerwy”.

Równie często wymieniany jest lęk, poczucie zagrożenia:

„Najgorsza ciągła obawa, że to się może powtórzyć”.

„Najgorsze, że pozostał lęk przed następnym włamaniem”.

„Pozostał ślad na psychice. Jeśli wchodzę przy świetle, to jest pełen strach o własne życie. Zagrożenie, że ktoś może wejść i zagrozić bezpieczeństwu”.

„Najgorsze, że pozostał lęk przy powrotach do domu. Żonie zaciął się klucz w zamku, omal nie wpadła w histerię”.

„Ciągłe martwimy się, czy ktoś nie wejdzie”.

„Boję się, co zobaczę, otwierając drzwi mieszkania”.

„Najgorsza świadomość, że nie można czuć się bezpiecznie we własnym mieszkaniu”.

Innym wymienianym najgorszym odczuciem jest świadomość naruszenia własnej prywatności:

„Najgorsza jest świadomość, że ktoś z zewnątrz naruszył tę własną bezpieczną przestrzeń, że to już nie jest moje mieszkanie”.

„Najgorsze, że ktoś chodził po moim mieszkaniu, że człowiek w swoim mieszkaniu nie może czuć się bezpiecznie - utrata jakiejś anonimowości i intymności”.

„Najgorsza świadomość, że ktoś nam łąził po mieszkaniu, plądrował po szafach, grzebiąc w rzeczach”.

„Jak pomyślę, że złodzieje penetrowali moje mieszkanie, dotykali przedmiotów, to samopoczucie mi się pogarsza”.

Niektórzy badani wskazują, że najgorsza jest utrata przez nich zaufania do ludzi:

„Wierzyłem w ludzi. To co mnie spotkało, pokazało, że wiara w ludzi nie popłaca”.

„Najgorsze, że się rozczarowałam, myślałam, że ludzie wiedzą, że nauczyciel to nędzarz”.

„Najgorsze, że szuka się winnych wśród osób, które się zna”.

„Poczucie żalu. Sąsiedzi, na których człowiek liczył, zawiedli”.

„Ma to negatywny wpływ na psychikę - szuka się winnych wśród ludzi, których się zna”.

„Ta rezerwa do ludzi, podejrzenie, kto był ostatnio w domu”.

Badani mówią również o tym, że najgorsze było dla nich poczucie bezsilności:

„To, że byłem bezsilny wobec sprawców. Człowiek nie jest pewien wszystkiego, jest wienien, że żyje”.

„Niemoc, beznadziejność; w zasadzie nie ma do kogo się udać”.

„Poczucie bezradności wobec takich ludzi, złodziei”.

Wielu badanych wymienia jako najgorszą postawę policji i jej postępowanie:

„Najgorszy brak efektywności pracy policji. Podejrzewam człowieka, który jest znany z kradzieży, mówię o tym policji, a oni nie reagują”.

„Najgorszy lekceważący stosunek policji”.

„Bezsilność policji, nieefektywność jej pracy, złe prawo, zbyt łagodne kary”.

„Dodatkowo jeszcze postawa policji zwiększa frustrację. Pierwszy kontakt z policją miał syn. Następnego dnia chciałem uzupełnić protokół rzeczy skradzionych. W komisariacie nic nie wiedzieli o sprawie. Pojechałem na komendę - tam też nic. Wróciłem na komisariat, skąd oficer dyżurny zadzwonił na komendę i wreszcie znaleziono mój protokół. Wróciłem na komendę. Okazało się, że mojej sprawy nikomu nie przydzielono. Po 3 dniach dowiedziałem się, że oficer prowadzący sprawę jest na urlopie. Wreszcie złożyłem zeznanie i do tej pory nic nie wiem”.

„Najgorsze było oczekiwanie na policję. To okropne, tak nas traktują, muszą czekać, nie przejmują się tym, co do nich należy”.

„Podejrzewam sprawcę, który jest znany z kradzieży - policja nie reaguje, nawet nie brali odcisków. A dzielnicowy powiedział: »mieszka pani wśród złodziei i nie wie, kto okradł«”.

„Dałam tyle danych i nie wiem, co jest”.

Byli badani, uważający, że najgorsze było dodatkowe obciążenie ich różnymi zadaniami, które musiały być wykonane, co łączyło się ze stratą czasu, pieniędzy, przykrościami.

„Najgorsze były kłopoty związane z włamaniem, bieganie na policję, wydawanie pieniędzy, odkupywanie sprzętu”.

„Strata czasu - trzeba było chodzić, by uzyskać odszkodowanie, kupić nowe rzeczy - samo nie przyszło”.

„Najgorsze - załatwianie formalności”.

„Chodzenie na policję i kontakt z policją. Nie miałam wcześniej takich kontaktów. To nie należało do przyjemności. Musiał upłynąć czas, by oswoić się z tym. Zawsze byłam bardzo praworządną obywatelką”.

„Najgorsze psychiczne obciążenie, żeby wszystko załatwić i drzwi remontować, mamy tak mało czasu”.

Badani wskazujący na poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, o czym była wyżej mowa, podkreślają czasem znaczenie ich specyficznej sytuacji życiowej, uzasadniającej dodatkowo te odczucia.

„Nie dość, że człowiek ma kłopoty, to jeszcze ktoś przychodzi go dobić” - mówi poszkodowana, do której włamano się, gdy odwiedzała chorego ojca w szpitalu.

„Najgorsze poczucie niesprawiedliwości, że przytrafiło się to właśnie nam, młodym i na dorobku”.

„Chociaż ciężkie przeżycia życiowe (choroba onkologiczna, śmierć męża) bardzo mnie uodporniły i włamanie nie spowodowało zbyt wielkich reakcji, ale najgorsze było poczucie krzywdy, bo samotnie, tylko z renty, utrzymuję dwie córki”.

Przedstawione dotychczas dane o reakcjach badanych na włamanie wykazują duże zróżnicowanie tych reakcji i wskazują, że wpływ, jaki włamanie wywarło na osoby poszkodowane, znacznie wykraczał poza poniesioną przez nie stratę materialną.

Warto zastanowić się teraz, jak przedstawiają się reakcje polskich badanych na tle reakcji badanych z innych krajów.

Badanych proszono o ocenę, jak bardzo dotknęło ich włamanie. Odpowiedzi na to pytanie uzyskane od poszkodowanych z 5 miast²¹ przedstawia tablica 14.

T a b l i c a 14. Stopień, w jakim poszkodowanych dotknęło włamanie (w %).

Ocena	Plymouth	Salford	Warszawa	Lublin	Miskolc	Ogółem
Bardzo	29	43	65	72	61	54
Dosyć	37	25	24	18	34	27
Trochę	25	30	9	10	9	17
Wcale	8	2	1	1	-	2
Inne	1	1	1	-	-	-

Niemal wszyscy badani twierdzą, że włamanie ich dotknęło. Dane zamieszczone w tablicy 14 wskazują poza tym, że włamanie w podobny sposób dotyka osoby pokrzywdzone w różnych krajach. Za najbardziej dotkniętych uważają się jednak poszkodowani z Lublina, następnie z Warszawy i z Miskolc. Badani z Anglii twierdzą najrzadziej, że włamanie dotknęło ich „bardzo”.

Za bardziej dotkniętych włamaniami uważają się osoby określające się jako mniej zamożne, a ponadto osoby, które nie ubezpieczyły swego mieszkania. Częściej kobiety niż mężczyźni utrzymują, że włamanie dotknęło je „bardzo”. Ciekawe, że badani, z którymi przeprowadzono wywiad po upływie dłuższego czasu od włamania, opisywali się jako w większym stopniu dotkniętych włamaniami niż ci, z którymi rozmawiano po upływie krótszego czasu. Wskazuje to na trwałość ich odczuć i na to, że opis własnych reakcji wypowiedziany niedługo po włamaniu nie jest ich wyolbrzymieniem.

Gdy badanym przedstawiono różne możliwe reakcje na włamanie, prosząc o oznaczenie, które z nich były ich udziałem, na pierwsze miejsce wśród tych reakcji wysunął się gniew (80% odpowiadających), następnie szok (72%), lęk (65%), zaburzenia snu (46%) i płacz (38%). Ta kolejność wymienianych reakcji była taka sama we wszystkich objętych badaniami miastach. We wszystkich bardzo powszechna była reakcja gniewu. Badani z Miskolc byli najczęściej tymi, którzy zaprzeczali, by mieli którąś z pozostałych reakcji. Poszkodowani z Lublina mówili najczęściej o przeżywanym lęku (80%) i bezsenności (69%). Mężczyźni wymieniali częściej reakcję gniewu, kobiety zaś - pozostałe reakcje.

Objęte naszymi badaniami włamania dokonane w Polsce dotknęły więcej osób niż włamania dokonane w pozostałych krajach. Polskie poszkodowane mieszkania bowiem były zamieszkałe przez więcej osób. Polska część materiału stanowiła, jak wiemy 40% ogółu zbadanych przypadków z Anglii, Polski i Węgier. Polskie osoby dorosłe dotknięte tymi włamaniami stanowiły 52% osób dorosłych z ogółu włamań, polskie dzieci zaś - aż 73%.

Badanym postawiono pytanie o reakcje na włamanie innych wspólnie zamieszkujących osób dorosłych i o reakcje dzieci (w wieku poniżej 16 lat). Inne osoby dorosłe miały według tych relacji podobne reakcje na włamanie do tych, jakie mieli sami respondenci: przede wszystkim był to gniew, następnie szok, lęk i zaburzenia snu. Reakcje innych osób dorosłych

²¹J. Görgenyi, R.J. Mawby, Z. Ostrihanska, S. Walklate, D. Wójcik: *Victims' Needs and the Availability of Services: A Comparison of Burglary Victims in Poland, Hungary and England. Unpublished*, s. 10; por. także R.J. Mawby: *Break-Ins to Weekend Homs: Research in a Hungarian City*, w: *Crime and Criminology at the End of the century IX Baltic Criminological Seminar 1996*, May 22-25, Estonian National Defence and Public service Academy, Tallinn, 1997.

występowały według badanych tylko nieznacznie rzadziej i wygasły nieco szybciej. Badani mający dzieci twierdzą często, że dzieci bardzo przejęły się włamaniem (75% w Lublinie i 68% w Warszawie), uważają więc dzieci za dotknięte włamaniem w podobnym stopniu jak oni sami. Swoje złe samopoczucie uważają jednak za bardziej długotrwałe, twierdzą, że u dzieci wygasło ono szybciej. Podczas gdy u dorosłych najbardziej powszechną reakcją był, jak o tym była mowa, gniew, u dzieci reakcją taką był według badanych strach. Reakcje te, częstość ich występowania, są podobne w reakcjach poszkodowanych z różnych krajów.

Włamanie dotyka więc w podobny sposób poszkodowanych w różnych krajach. Nie jest jednak jednakowe otrzymywane przez nie wsparcie i pomoc o czym będzie jeszcze mowa.

VIII. POCZUCIE ZAGROŻENIA PRZESTĘPCZOŚCIĄ

Lęk jako skutek przeżytego włamania pojawiał się często w wypowiedziach badanych relacjonujących reakcje własne i innych osób z rodziny. Poczucie zagrożenia przestępczością stanowi jednak problem, którego zakres wykracza znacznie poza zbiorowość osób poszkodowanych i poza jednostkowe przeżycia pojedynczych osób. Ma również szersze znaczenie społeczno-polityczne. Lęk ten wywiera wpływ na tryb życia człowieka, ogranicza jego aktywność, hamuje swobodę poruszania się pewnych kategorii osób, ogranicza ich korzystanie z rozrywek, uczestnictwa w życiu towarzyskim i kulturalnym. Lęk przed przestępczością rzutuje na poglądy i postawy społeczne, prowadzi do domagania się bardzo surowych kar, do żądania posiadania broni, budzi nieufność do przemian demokratycznych, podważa zaufanie do władz, staje się kartą przetargową w rękach niektórych polityków. Wzbudzając wzajemną nieufność, lęk przed przestępczością osłabia więzy społeczne, choć może je również zacieśniać, jeśli ludzie podejmują wspólnie jakieś środki dla radzenia sobie z postrzeganym zagrożeniem.

Uwarunkowania lęku przed przestępczością mogą być różne. Jednym z nich jest wiktymizacja - bezpośrednie doświadczenie bycia ofiarą i doświadczenie przekazane przez inne osoby w kontakcie bezpośrednim lub poprzez środki masowego przekazu²². Wszyscy badani zostali poszkodowani włamaniem do mieszkania, wszyscy więc mają osobiste doświadczenie bycia ofiarą i niemal wszyscy rozmawiali z kimś o związanych z tym przeżyciach, a więc doświadczenia te miały szerszy zasięg. Pytanie o odczuwany przez badanych lęk przed przestępczością jest więc bardzo ważne. W badaniach zmierzano do ustalenia, czy badani czują się zagrożeni przestępczością i czy występują pod tym względem różnice między poszkodowanymi z poszczególnych objętych badaniami miast.

O poczuciu zagrożenia mówią następujące wyniki:

- a) udzielone przez badanych bezpośrednio odpowiedzi na zadane im wprost pytania o to, czy czują się w różnych sytuacjach bezpieczni;
- b) dane o podejmowanych przez nich działaniach mających zapobiec ponownemu włamaniu;
- c) informacje o sposobie postrzegania przez nich okolicy, w której mieszkają.

Bezpośrednie pytania o odczuwane poczucie bezpieczeństwa dotyczyły trzech spraw: po-

²²Por. C. Hale: *Fear of Crime: A Review of Literature*, „International Review of Victimology”, 2, 4, 1996; K. Krajewski: *Fear of Crime and Criminal Law Reform in Post-Communist Countries*, w: B. Szamota-Saeki i D. Wójcik (red.): *Impact of Political, Economic and Social Change on Crime and Its Image in Society...*, Warszawa, 1996.

czucia bezpieczeństwa w najbliższej okolicy, poczucia bezpieczeństwa we własnym domu, obaw przed ponownym włamaniem do mieszkania, przed zostaniem napadniętym i obrabowanym, przed uszkodzeniem i zniszczeniem mieszkania przez wandali. Poza tym wśród wymienianych przez badanych reakcji pojawiających się u nich jako następstwo włamania, występował również lęk. O tego rodzaju własnej reakcji mówiło 49% respondentów. Lęk jako reakcję kogoś z dorosłych domowników wymieniało 38% badanych, jako reakcję dziecka zaś - 33%. Ogółem w ponad połowie przypadków (51%) występowała reakcja lęku u osób odpowiadających lub u zamieszkującej z nimi rodziny.

Wyniki dotyczące poczucia zagrożenia badanych w różnych krajach²³ przedstawia tablica 15.

Na pytanie o to, czy badani czują się bezpiecznie, chodząc po zmierzchu w swojej okolicy, aż 2/3 polskich respondentów odpowiedziało przecząco, twierdząc, że czują się niezbyt bezpiecznie lub bardzo niebezpiecznie. Poczucie zagrożenia u Polaków okazało się być największe, jakkolwiek różnice między odsetkami osób zagrożonych w poszczególnych miastach nie są duże. Stosunkowo najbezpieczniej czują się według własnych relacji mieszkańcy Plymouth. Zwraca uwagę fakt, że w badaniach ogólnopolskiej próby losowej przeprowadzonych w 1992 r. przez A. Siemaszkę²⁴, odsetek osób czujących się zagrożonymi okazał się być niższy i wyniósł 45%. Różnica ta mogła wynikać zarówno ze specyfiki terytorialnej naszych badań, które objęły tylko dwa duże miasta, jak i z faktu, że wszyscy nasi badani byli ofiarami przestępstwa.

T a b l i c a 15. Poczucie zagrożenia przestępczością w różnych sytuacjach (w %)

Poczucie zagrożenia	Plymouth	Salford	Warszawa	Lublin	Miskolc	Ogółem
Zagrożony chodząc samotnie po zmroku	42	59	63	62	58	57
Zagrożony będąc sam w swoim domu w nocy	24	29	30	50	42	33
Obawia się włamania do mieszkania	70	75	89	93	88	83
Obawia się bycia napadniętym i obrabowanym	41	63	86	87	70	69
Obawia się uszkodzenia, zniszczenia mieszkania przez wandali	54	65	82	86	72	72

Wyniki nasze wskazują, że własny dom stwarza znacznie większe poczucie bezpieczeństwa niż poruszanie się po swojej okolicy. Na pytanie, czy badani czują się bezpiecznie w swoim domu („sam w swoim domu w nocy”) znacznie mniej osób udzieliło odpowiedzi wskazujących na brak poczucia bezpieczeństwa. Największe poczucie zagrożenia ujawnili badani z Miskolc i z Lublina. Najmniejsze poczucie zagrożenia ujawnili znów mieszkańcy Plymouth. Warto przy tym zaznaczyć, że polscy poszkodowani mieszkali przeważnie w blokach (ok. 90%), co teoretycznie mogło im stwarzać większe poczucie bezpieczeństwa, niż mieszkanie w oddzielnym domu. W Plymouth i Salford tylko po kilkanaście procent badanych

²³ Por. J. Gör gen y i, R. J. M a w b y, Z. O s t r i h a n s k a, S. W a l k l a t e, D. W ó j c i k : op. cit. s. 17.

²⁴ A. S i e m a s z k o : op. cil.

znajdowało się w analogicznej sytuacji mieszkaniowej. Jednakże niektóre wypowiedzi polskich badanych wskazywały na to, że czuli się oni zagrożeni właśnie ze strony najbliższych sąsiadów, a nawet podejrzewali, że to oni dokonali włamania. Można by teoretycznie przyjąć, że Warszawa, największe spośród objętych badaniami miast, będzie stwarzać swoim mieszkańcom największe poczucie zagrożenia, w przypadku naszych badanych jednak takim miastem okazał się znacznie mniejszy Lublin. Wydawałoby się również, że sama sytuacja włamania dokonanego w Anglii mogłaby sprzyjać powstaniu większego poczucia zagrożenia. W Polsce 98% włamań zostało dokonanych, gdy mieszkanie było puste, w Anglii aż 1/4 miała miejsce w nocy, gdy ktoś z mieszkańców był w domu, co stawiało go w sytuacji większego osobistego zagrożenia. Dwa razy więcej ponadto angielskich niż polskich badanych odpowiedziało twierdząco na pytanie, czy byli już uprzednio ofiarami włamań w okresie ostatnich 5 lat, ich doświadczenia wiktyimizacyjne więc mogły w większym stopniu naruszać ich poczucie bezpieczeństwa.

Pytanie o ujawnione obawy wykazało ponownie największe nasilenie tych obaw u polskich badanych. Obawy przed ponownym włamaniem wyraziła większość badanych. Najczęściej jednak o obawach tych mówili mieszkańcy Lublina, którzy również najczęściej twierdzili, że boją się tego „bardzo” (51%). „Bardzo” obawiało się również włamania 47% respondentów z Warszawy. Znacznie rzadziej takie nasilenie obaw wyrażali badani angielscy, a zwłaszcza mieszkańcy Plymouth (27%). Obawy przed staniem się ofiarą rozboju lub wandalizmu zawarte były również najczęściej w wypowiedziach polskich badanych. Poczucie zagrożenia przestępczością występuje najczęściej u polskich respondentów, następnie u węgierskich, znacznie zaś rzadziej u angielskich²⁵.

Dodać jeszcze warto, że nie stwierdzono istotnych różnic w odpowiedziach na pytanie dotyczące poczucia zagrożenia i obaw przed ponowną wiktyimizacją między tymi, którzy udzielali wywiadu po upływie krótszego i dłuższego czasu od włamania. Lęk przed przestępczością jawi się więc w naszych badaniach jako odczucie długotrwałe.

O poczuciu zagrożenia świadczyć mogą także podejmowane przez badanych działania mające na celu zapobieżenie ich powtórnej wiktyimizacji. Działania te zostały już częściowo w innym kontekście zrelacjonowane. Warto do nich jednak wrócić ze względu na ich znaczenie dla omawianych tu problemów. Działania te mają oczywiście częściowo charakter racjonalny, stanowią logiczny wniosek wyciągnięty z dotychczasowych doświadczeń. Są one jednak podejmowane w przewidywaniu następnych zagrożeń, a niektóre z nich rzutują na tryb życia i kontakty z otoczeniem badanych osób. Badanych pytano o wprowadzone w ich mieszkaniu ulepszenia techniczne, mające stanowić zabezpieczenie przed następnymi włamaniami, o nabycie w tym celu psa, a także o zmianę trybu życia i o ewentualne włączenie się do straży sąsiedzkiej.

Istniejące zabezpieczenia mieszkania przed włamaniem polegały na: wyposażeniu drzwi w podwójne zamki i łańcuchy, na posiadaniu krat w oknach mieszkań, zwłaszcza parterowych. Mieszkania bardzo rzadko posiadały alarm przeciwwłamaniowy, szczególnie rzadkie było to w mieszkaniach polskich. Po włamaniu przedsięwzięto środki, które można by określić jako „więcej tego samego”. Alarmy przeciwwłamaniowe były w okresie przeprowadzania wywiadów zainstalowane głównie w mieszkaniach angielskich (u 40% badanych z Plymouth i u 42%

²⁵ Jest to wynik zgodny z rezultatami innych badań wskazujących na duże poczucie zagrożenia w tzw. krajach postkomunistycznych, Por. H. Kury, J. Obergfell-Fuchs: *Crime Development and Fear of Crime in Post - communist Societies*, w: *Impact of Political, Economic and Social Change on Crime and its Image in Society*, Warsaw 1996.

z Salford), rzadko występowały u badanych węgierskich (13%), jeszcze rzadziej w Warszawie (9%), najrzadziej zaś w Lublinie (5%). Okazało się przy tym, że we wszystkich badanych miastach stwierdzono zależność między stopniem zamożności badanych (posiadaniem przez nich co najmniej dwóch „luksusowych” przedmiotów) a wyposażeniem mieszkania w alarm przeciw włamaniom. Najzamożniejsi mogą (i chcą) najlepiej zabezpieczyć się przed włamaniem.

Stosunkowo często badani mówili, że unikają pozostawienia domu pustego na dłużej niż to jest konieczne. Mówiło o tym 43% polskich badanych. 27% twierdzi, że wychodzą z domu rzadziej niż miało to miejsce przed włamaniem. 32% powiadamiało sąsiadów o tym, w jakich godzinach mieszkanie jest puste. Rzadsze pozostawianie domu pustego i rzadsze spędzanie czasu poza domem, to środki zmieniające tryb życia badanych. Zaznaczyć przy tym trzeba, że mieszkania polskich badanych pozostają dłużej w ciągu dnia puste niż ma to miejsce u badanych spoza Polski. Choć są one zamieszkiwane przez liczniejsze rodziny, więcej członków tych rodzin pracuje, pracują przez więcej godzin, więcej czasu zabiera im dojazd do pracy, opuszczają więc z konieczności mieszkanie na wiele godzin. Jest to czynnik, którego nie da się uniknąć, a który stwarzać może większe poczucie zagrożenia. Unikanie pozostawiania domu pustego stwierdzono częściej u badanych, u których przeprowadzono wywiady po upływie krótszego czasu od momentu włamania. Wydaje się więc, że upływ czasu wpływa na pewną normalizację trybu życia badanych zmienionego w związku z włamaniem.

Postaramy się obecnie odpowiedzieć na pytanie, jak badani postrzegają najbliższą okolicę, w której mieszkają. Wypowiedzi na ten temat mogą wskazywać pośrednio na ich poczucie zagrożenia. Sposób postrzegania lokalnego środowiska okazał się zresztą u wielu badanych związany w sposób istotny z poczuciem zagrożenia przestępczością²⁶.

Badani polscy zamieszkują na ogół swoją okolicę dość długo (55% mieszkańców Lublina i 66% Warszawy mieszka tu od co najmniej 10 lat). Jednakże prawie połowa (46% z Lublina i 49% z Warszawy) deklaruje chęć wyprowadzenia się w ciągu najbliższych 2 lat, gdyby to było możliwe. Motywy tego wyprowadzenia się są różne, jednakże częściej deklaracje o chęci wyprowadzenia się pochodzą od tych, którzy twierdzą, że nie czują się bezpiecznie w najbliższej okolicy. Mówią oni, że boją się młodzieży w swojej okolicy, jest ona ich zdaniem gorsza niż przed paru laty, „dorasta zła młodzież”. Mówią, że na terenie ich domu są meliny „po takich sąsiadach można się wszystkiego spodziewać”.

Powszechny jest pogląd, że w zamieszkiwanej przez badanych okolicy jest zbyt mało policjantów. Pogląd taki wypowiada 93% badanych. Często towarzyszy temu przekonanie, że liczba policjantów jest tu obecnie mniejsza niż przed 3-4 laty. Jednocześnie badani uważają, że mieszkańcy ich okolicy mają zbyt mały wpływ na to, jak ich teren jest chroniony przez policję. Twierdziło tak 87%, a polscy badani wybierający odpowiedź „zbyt mało”, opatrywali ją dodatkowo komentarzem, że w istocie jest to brak jakiegokolwiek wpływu.

Jeden z przedsięwziętych przez badanych środków zapobiegania przewidywanym zagrożeniom, to, jak o tym była mowa, powiadamianie sąsiadów o tym, że mieszkanie pozostaje puste. Łączy się to również ze sposobem postrzegania własnej okolicy i własnych sąsiadów. Do sąsiadów zwracają się częściej ci zamożniejsi, ci dłużej mieszkający w danej okolicy i bardziej z tego zadowoleni. Zależność taką stwierdzono we wszystkich badanych miastach. Wobec powszechnej, jak o tym była mowa, opinii, że mieszkańcy nie mają wpływu na sposób chronienia ich okolicy przez policję, a policjantów jest w niej zbyt mało, powstaje problem własnej aktywności mieszkańców na tym terenie. Badani postrzegają przeważnie współdziałanie mieszkańców na terenie swojego osiedla jako niewielkie, są raczej zdania, że każdy idzie tu

²⁶ Por. C. H a l e : *Fear of Crime...*, op. cit.

swoją drogą (59%). Do straży sąsiedzkiej włączyło się tylko kilku polskich badanych, byli to posiadacze samochodów, włączający się do społecznego pilnowania parkingów. W miastach z pozostałych krajów liczniejsi byli członkowie straży sąsiedzkiej, ich odsetek wahał się od 13% do 21%.

Z naszych badań wyłania się więc obraz pewnego poczucia bezsilności, towarzyszącego odczuwanemu lękowi przed przestępczością. To poczucie bezsilności zdaje się charakteryzować szczególnie tych, którzy są mniej zamożni, którzy nie są zadowoleni z zamieszkiwania w swojej okolicy i chcieliby się z niej wyprowadzić. Odczuwający największy lęk przed przestępczością zdają się być jakby zamknięci w pułapce: są niezadowoleni z okolicy, w której mieszkają i nie mogą się z niej wyprowadzić, choćby tego chcieli, czują się zagrożeni we własnym mieszkaniu i unikają opuszczenia go.

Wyniki te skłaniają do postawienia sobie pytania, czy i jakiej pomocy doświadczali badani po włamaniu. Pomoc taka wydaje się bardzo potrzebna. Zdaje się ona mieć dwójakie znaczenie. Z jednej strony jest to zapobieganie skutkom włamania i ich łagodzenie. Z drugiej strony jest to obniżenie lęku przed przestępczością, który, jak stwierdzono w różnych wcześniejszych badaniach, jest mniejszy u tych, którzy posiadają przyjaciół i czują wsparcie w lokalnej społeczności²⁷.

Potrzebna jest zarówno pomoc profesjonalna, jak i - zwłaszcza gdy dotyczy to wsparcia psychicznego - pochodząca od najbliższego otoczenia. Przedstawione zostaną niżej oba rodzaje pomocy, jakiej doświadczali badani, zarówno pomoc świadczona przez różne instytucje, jak i pomoc otrzymywana nieformalnie, przez osoby bliskie i znajome, w normalnych interakcjach społecznych.

Jakkolwiek wielu badanych uważało, że wzajemna pomoc na terenie ich osiedla jest niewielka, jednocześnie jednak bardzo wielu twierdziło, że otrzymali pomoc i wsparcie od rodziny, przyjaciół lub kolegów z pracy, z którymi rozmawiali o włamaniu do mieszkania i związanych z nim przeżyciach (ponad 80%). Większość uważała te osoby za „podtrzymujące” lub pomocne. Na bardziej bezpośrednie i konkretne pytanie o to, która z osób, z którymi respondent rozmawiał o włamaniu, okazała się najbardziej pomocna, najwięcej badanych wymieniało rodzinę (nie mieszkającą w tym samym mieszkaniu) - 54%. Jako pomocnych wymieniono też przyjaciół (13%), sąsiadów (11%) oraz kolegów z pracy - 4%. Jedynie 5 osób spośród wszystkich polskich badanych oświadczyło, że nie było nikogo, kto byłby pomocny. Byli tacy, którzy uważali, że pomoc od rodziny i przyjaciół była nie wystarczająca: „Rozmawiałam, ale trudno rozmowy te uznać za podtrzymujące czy pomocne. Po prostu każdy posłucha, pokiwa głową i na tym koniec. Powie, co o tym myśli i na tym wszelka dyskusja się kończy. Zresztą, co tu można pomóc”.

Uwzględniając fakt powszechności nieformalnej pomocy świadczonej ofiarom, należy jednak stwierdzić, że nie jest ona na pewno wystarczająca i nie jest w stanie zaspokoić wielu potrzeb poszkodowanych.

Badanych zapytano przede wszystkim, czy policja informowała ich o możliwości uzyskania pomocy. Odpowiedź na to pytanie była przeważnie (97%) przecząca. W 1/5 przypadków policja informowała, co należy zrobić, by uzyskać odszkodowanie. Dane te wydają się bulwersujące.

Pod względem możliwości uzyskania pomocy instytucjonalnej sytuacja badanych w Pol-

²⁷ *Ibidem*.

see przedstawiała się znacznie gorzej niż w innych krajach. Pomoc ta najlepiej zorganizowana jest w Anglii. Jest ona świadczona ofiarom poważnych przestępstw, często ofiarom włamań, z którymi nawiązywany jest kontakt drogą korespondencyjną lub telefoniczną. 40% badanych z Salford otrzymało listy z fundacji pomocy Victim Support, jej przedstawiciele złożyli im wizyty w 29% przypadków. Dla badanych z Plymouth odpowiednie odsetki wyniosły 23% i 58%. Do pomocnego kontaktu doszło w przypadku 20% badanych z Salford i 25% z Plymouth. Badani z Plymouth twierdzili częściej, że gdyby potrzebowali jakiejś pomocy, mieli możliwości skorzystania z niej. W Niemczech mimo istnienia od dawna instytucji pomocy dla ofiar przestępstw, pomoc ta jest ograniczona i raczej nie korzystają z niej ofiary włamań. Na Węgrzech od niedawna funkcjonuje instytucja (wzorowana na niemieckiej), udzielająca pomocy poszkodowanym przestępstwem, ale również, prawdopodobnie z uwagi na niedługi okres jej działalności, liczba osób z niej korzystających jest niewielka. W Polsce istnieje od 1986 r. Fundacja Pomocy Ofiarom Przestępstw. Jej działalność była w wynikach naszych badań zupełnie nieobecna. Badani prawie w ogóle nie wiedzieli o istnieniu takiej instytucji (wiedzieli o niej jedynie 4%).

Na pytanie o to, czy ofiary zwracały się o pomoc do różnych (wymienionych w kwestionariuszu) instytucji, albo czy pomoc taka była im oferowana 70% odpowiedziało przecząco. Osoby poszkodowane otrzymywały pomoc niemal wyłącznie od pracodawcy (mogła to być instytucja państwowa lub pracodawca prywatny) - 19% badanych z Warszawy i 15% z Lublina. Wszystkie inne wymienione w kwestionariuszu instytucje, o które badani byli pytani (jak np. opieka społeczna, lekarz, straż sąsiedzka, związki zawodowe itp), udzielały pomocy w sporadycznych przypadkach nie przekraczających 0,5 -2%. Jedynie w Lublinie 6% badanych otrzymało pomoc od administracji budynków mieszkalnych i 5% od związków zawodowych. W sumie 20% badanych z Warszawy i 24% z Lublina twierdziło, że otrzymali jakąś pomoc od wymienionych instytucji. Przy czym potrzeby badanych były znacznie większe. Blisko połowa (43%) twierdziła, że pomoc lub porada, od którejś z tych instytucji, mogła być pożyteczna. Najczęściej wskazywano, że pożyteczna byłaby pomoc od Fundacji Pomocy Ofiarom Przestępstw, o której istnieniu dowiedzieli się podczas wywiadu (29%), pomoc ze strony pracodawcy (25%), opieki społecznej (24%) oraz administracji domu (17%). Badani z Lublina znacznie częściej niż poszkodowani z Warszawy uważali, że pożyteczna byłaby pomoc ze strony opieki społecznej - co, jak można sądzić, wynikało z gorszej sytuacji materialnej mieszkańców Lublina, gorszych możliwości zarobkowych i niniejszych możliwości pokrycia poniesionych w wyniku włamania strat.

IX. WNIOSKI

Przedstawione tu wyniki ukazują doświadczenia i opinie ofiar włamań mieszkaniowych z dwóch polskich miast - Warszawy i Lublina i porównują je w niektórych kwestiach z wynikami z terenu dwóch miast angielskich: Plymouth i Salford, z niemieckiego Mönchengladbach i z węgierskiego Miskolc. Uzyskane wyniki wskazują, że włamanie do mieszkania stanowi dotkliwie doświadczenie dla osób poszkodowanych. Poniesione straty materialne okazały się być szczególnie dolegliwe dla ofiar z Polski, ze względu na ich gorszą niż poszkodowanych z krajów zachodnich sytuacją materialną, ze względu na fakt, że strata ta dotknęła większej niż w pozostałych krajach liczby osób (większa liczba osób wspólnie zamieszkujących, wśród których były też częściej dzieci), a także ze względu na niemożność otrzymania odszkodowania za utracone mienie, które było przeważnie nie ubezpieczone.

Możliwość uzyskania jakiejś rekompensaty jawi się w naszych badaniach jako bardzo istotny dla badanych problem. Jest to według nich ważny motyw zgłaszania sprawy do policji. Jest to najczęściej wymieniana „najgorsza” sprawa w całej sytuacji włamania. Nieodzyskanie straconego mienia jest najczęściej podawaną przyczyną niezadowolenia z pracy policji. Najczęściej postulowaną przez badanych sankcją wobec sprawcy włamania jest zobowiązanie go do zapłaty odszkodowania. Tymczasem odszkodowanie pokrywające pełną wartość poniesionych strat otrzymała tylko znikoma część polskich badanych i nikt nie skorzystał z pomocy Fundacji Pomocy Ofiarom Przestępstw, o której istnieniu badani przeważnie nawet nie wiedzieli.

Psychiczne skutki włamania dla osób poszkodowanych są w świetle naszych wyników podobne - niezależnie od kraju, w jakim one zamieszkiwały. Następstwa te okazały się być dotkliwe. W Polsce - w odróżnieniu od innych badanych krajów - pomoc udzielana ofiarom przestępstw ogranicza się do ewentualnego udzielania wsparcia materialnego, o czym zresztą poszkodowani są niedostatecznie informowani. Stworzenie możliwości korzystania z pomocy innego jeszcze rodzaju wydaje się sprawą niezbędną. Chociażby m.in. o udostępnienie przeznaczonych specjalnie dla ofiar możliwości zasięgania porad prawnych, psychologicznych i medycznych, porad dotyczących usuwania skutków włamania i zabezpieczenia mieszkania przed następnym włamaniem, pomoc w tym zakresie, czasem nawet towarzyszenie ofiarom w kontaktach z policją, prokuraturą i w sądzie w czasie rozpatrywania ich sprawy. Potrzeby takie wydają się w świetle wyników naszych badań bardzo wyraźne.

W wielu pracach dotyczących sytuacji ofiar przestępstw zwraca się uwagę na konieczność odpowiedniego uregulowania i wzmocnienia pozycji poszkodowanego w procesie karnym. Wynikające z naszych badań wnioski dotyczą głównie kontaktów osób poszkodowanych z policją w bardzo wczesnym etapie postępowania przygotowawczego. Wydaje się jednak, że i w tym stadium postępowania wiele spraw można inaczej uregulować, tak, aby kontakt z policją w większym stopniu satysfakcjonował osoby poszkodowane, przyczyniał się do zwiększania ich zaufania do policji i zmieniał na lepsze ich percepcję pracy policji, co w sumie mogłoby wzmocnić efektywność działania policji.

Postępowanie policji było, według relacji badanych, podobne we wszystkich objętych badaniami miastach. Najgorzej jednak oceniali policję polscy poszkodowani. Z informacji pochodzących od nich można było wnioskować że policja traktuje ofiary mniej życzliwie niż ma to miejsce w wypadku angielskich i węgierskich badanych. Częściej twierdzą, że doświadczenie kontaktu z policją spowodowało pogorszenie ich stosunku do policji. Częściej uważają, że policja niedostatecznie informowała o sprawie i wyrażają niezadowolenie ze sposobu prowadzenia sprawy. Polscy (i węgierscy) badani jednak rzadziej niż pozostali utrzymują, że w ostatnim okresie nastąpiło pogorszenie w traktowaniu ofiar przez policję; może to świadczyć o dostrzeganiu pewnych pozytywnych procesów w niej zachodzących. Zawód policjanta cieszy się u polskich poszkodowanych prestiżem niższym niż u poszkodowanych z innych krajów.

Badania nasze nie dostarczają dostatecznych danych pozwalających na poszukiwanie uzasadnienia tych różnic w konkretnym gorszym postępowaniu polskiej policji. Poszczególne jednak relacje badanych, podawane przez nich przykłady zachowań i wypowiedzi policjantów - skłaniają do refleksji. Są to usprawiedliwienia mówiące o trudnościach policji, jej złym wyposażeniu i bezsilności. Są to podejrzenia kierowane wobec ofiary i jej rodziny i dawanie do zrozumienia, że sugestie i podejrzenia wysuwane przez ofiary są lekceważone. Jest to niedostateczne informowanie o przebiegu śledztwa, brak informacji o możliwościach uzyskania jakiejś pomocy. Jest to w końcu konieczność wielokrotnego zgłaszania się osób poszkodowanych w policji. Uwzględniając nawet, że część tych wypowiedzi została podyktowana przez

emocje związane z poczuciem krzywdy, zwracają one jednak uwagę na znaczenie sposobu postępowania i wypowiedzania się policji dla samopoczucia osób poszkodowanych. Jeśli, jak zakładano na wstępie, samopoczucie i opinie osób poszkodowanych mają wpływ na opinię społeczną o szerszym zasięgu i na społeczne poczucie bezpieczeństwa, przedstawione tu wyniki każą zastanowić się, co należałoby zrobić, by zminimalizować te negatywne odczucia.

Jest to w ogóle problem modelu policji, tego, czy ma ona być czymś w rodzaju agencji detektywistycznej zajmującej się wykrywaniem sprawców przestępstw, czy ma ona służyć władzom państwowym do rozwiązywania różnych zadań z zakresu patologii społecznej, czy też ma ona służyć całemu społeczeństwu i jego ochronie. Jeśli przyjmimy ten ostatni model, problem traktowania ofiary nabiera znaczenia. Przedstawione tu wyniki wskazują na potrzebę dobrego przygotowania funkcjonariuszy policji także w zakresie postępowania z osobami poszkodowanymi, uczulenia policjantów na to, że ich postępowanie i wypowiedzi mają szersze konsekwencje społeczne. Praktycznie nie ma w naszym kraju zinstytucjonalizowanej pomocy dla ofiar przestępstw przy jednoczesnej dużej potrzebie takiej pomocy. Istnieją przecież instytucje i organizacje, które z uwagi na swą działalność statutową powinny taką pomoc świadczyć. Jeżeli jednak w poszczególnych przypadkach taka pomoc występuje, to ma charakter sporadycznych działań, na zasadzie „dobrej woli” osób zatrudnionych w tych instytucjach. Jednak pomoc dla ofiar przestępstw (o charakterze materialnym, psychologicznym, społecznym, medycznym itp.) powinna być profesjonalna, zorganizowana i skoordynowana. Nie ma systemu takiej pomocy, trzeba go dopiero stworzyć, zainteresować tym problemem samorządy terytorialne, organizacje pozarządowe, kościoły i inne związki wyznaniowe. Inspiracją mogą być rozwiązania przyjęte w innych krajach, a jednocześnie trzeba myśleć o wypracowaniu własnych rozwiązań, w oparciu o nasze uregulowania prawne, warunki społeczne, tradycje itp. W sytuacji przestępstwa policja powinna informować poszkodowanych jakie, są dostępne możliwości pomocy.